PIAST

Wydawca:
Ludowe Tow. Wyd.
„PIAST"
Sp. z odp. udz.
Kraków, ul. Basztowa 17
Cena 5 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Nr 50 | Warszawa — Kraków, 12 grudnia 1948 r. | Rok XXXV

Prezydent Bolesław Bierut o zjednoczeniu partii robotniczych

W numerze 12 „Nowych Dróg" ukazał się artykuł sekretarza generalnego KC PPR Prezydenta Bolesława Bieruta p. t. Zjednoczenie — nowy etap w walce o lepszą przyszłość.

Określając najistotniejsze cechy nowego etapu rozwojowego klasy robotniczej w wyniku zjednoczenia PPR i PPS Prezydent Bolesław Bierut stwierdza m. in.:

Reasumując odpowiedź na pytanie, jakie cechy i jakie zadania mieści w sobie nowy etap rozwojowy, w który wstępujemy, należy stwierdzić:

1) Jest to nowy etap w rozwoju polskiej klasy robotniczej, która dzięki likwidacji kilkudziesięcioletniego rozbicia, osiągnąwszy jedność wewnętrzną, wzmacnia się jako przodująca siła narodu. Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej jest podstawowym czynnikiem pomyślnego wypełnienia przez nią historycznego zadania, którym jest budowa socjalizmu, jako ustroju sprawiedliwości społecznej.

2) Zjednoczenie partii robotniczych otwiera nowy etap w rozwoju samej partii. Przejście od jednolitego frontu dwóch odrębnych organizacyjnie partii do ich całkowitej jedności organicznej, pomnoży siły partii, wzmocni jej autorytet, pogłębi jej wpływ ideologiczny i polityczny wśród bezpartyjnych mas pracujących w mieście i na wsi, umocni jej przodującą rolę wśród stronnictw demokratycznych.

3) Scalenie siły klasy robotniczej przyczyni się do wzmocnienia procesów konsolidacji w całym obozie demokratycznym i przede wszystkim do zjednoczenia stronnictw ludowych. Będzie to poważnym wzmocnieniem podstawy politycznej i zwartości ideologicznej demokracji ludowej w Polsce, co z kolei spotęguje i usprawni działanie władzy ludowej.

4) Wzmocnienie podstaw politycznych władzy ludowej podniesie autorytet państwa wewnątrz i na zewnątrz, ułatwi kontrolę aparatu państwowego i walkę z wynaturzeniami biurokratycznymi, usprawni łączność wzajemną między organami państwa i społeczeństwem, ułatwi państwu walkę z przestępcami, agenturami wroga i ukrytymi siłami antydemokratycznymi. Zjednoczona partia, jako przodująca siła obozu demokratycznego, stanie się trwałą podwaliną państwa, niezawodnym instrumentem wzrostu jego siły, jego sprawności, jego znaczenia i autorytetu.

5) Wzniesienie na nowy, wyższy poziom rozwoju podstawowych sił społecznych i politycznych narodu, sprzyjać będzie nowemu potężnemu wzrostowi woli, zapału i energii twórczej milionowych mas ludu pracującego, co jeszcze bardziej przyśpieszy tempo rozbudowy życia gospodarczego i przyczyni się do szybkiego wzrostu dobrobytu mas pracujących, do podniesienia poziomu ich stopy życiowej. Zjednoczona partia, zasobna w doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, zabezpieczy swym kierowniczym wysiłkiem najlepsze wyniki w szybkiej budowie fundamentów gospodarki socjalistycznej w Polsce w oparciu o twórczy entuzjazm mas pracujących.

6) Wraz z pracą nad uprzemysłowieniem kraju i unowocześnieniem jego struktury gospodarczej, postępować będą wysiłki w kierunku dźwignięcia na wyższy poziom zacofanej dziś gospodarki rolnej mas chłopskich, przy wydatnej pomocy ze strony państwa ludowego i sprzyjaniu dążeniom chłopskim do rozwoju spółdzielczości, w szczególności spółdzielczości produkcyjnej.

Zjednoczona partia jeszcze bardziej wzmocni sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym, opierając ten sojusz na rozpracowanym wspólnie ze stronnictwami ludowymi programie wytężonej pracy nad likwidacją upośledzenia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej.

7) Wzrostowi siły gospodarczej kraju musi towarzyszyć równie szybki wzrost kultury: oświaty, nauki, literatury, sztuki. Zjednoczona partia w sojuszu z inteligencją pracującą czynić będzie wysiłki dla podniesienia poziomu i wzmocnienia tempa życia kulturalnego mas ludowych oraz oparcia twórczości kulturalnej na właściwych podstawach ideologicznych.

8) Naczelne zadania nowego etapu — to przede wszystkim podniesienie świadomości politycznej i ideologicznej partii, klasy robotniczej i mas pracujących. Zjednoczona partia wzniesie na wyższy poziom i pogłębi swą pracę w dziedzinie gruntownego przyswojenia sobie zasad marksizmu - leninizmu i uczyni wszystko w kierunku systematycznego wychowania mas pracujących w duchu tej ideologii.

Jednocząc szeregi polskiego ruchu robotniczego, realizując doniosłe zadania nowego etapu rozwojowego, pogłębiając w szerokich masach pracujących świadomość wielkich celów historycznych, które lud polski wcielają w życie swą pracą ofiarną i poświęceniem, wzmacniając poczucie więzi międzynarodowej i braterskiego sojuszu z ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz z walczącą klasą robotniczą świata — Zjednoczona Partia zajmie zaszczytne miejsce wśród krajów walczących o socjalizm.



Sukiennice na Rynku Krakowskim w nocnym świetle wzbudzają w nas tajemniczy nastrój

Do Prenumeratorów i Czytelników »Piasta«

Począwszy od tego numeru przenieśliśmy do Warszawy Redakcję i druk naszego tygodnika.

Zrobiliśmy to ze względów technicznych i oszczędnościowych kierowani troską o dobro naszych Czytelników, aby mogli otrzymywać pismo w powiększonej objętości, a tym samym zawierające więcej materiałów interesujących wieś.

Wierzymy, że ta zmiana zadowoli wszystkich naszych Czytelników.

W następnym numerze będzie zamieszczone dokończenie powieści „SYN ZIEMI" oraz streszczenie początku opowiadania „DALEKIE I BLISKIE".

Wszystkie listy i materiały do Redakcji „Piasta" prosimy teraz kierować pod adresem: Warszawa, ul. Mazowiecka 9.

Zarząd
Ludowego Tow. Wydawniczego
„PIAST"
Sp. z odp. udz. w Krakowie

Wojewódzka narada kobiet PSL w Krakowie

W dniu 3 grudnia odbyła się w Krakowie wojewódzka konferencja Kobiet PSL — działaczek powiatowych. W naradzie wzięły udział przedstawicielki Wydziału Kobiecego przy NKW — kol. Maria Maniakówna, viceprzewodnicząca Wydziału i kol. M. Petrykowska, kierowniczka organizacyjna Wydziału.

Przewodniczyła kol. Maria Sowina z pow. Bochnia. Referat polityczny wygłosił kol. prezes Józef Olszyński, a referaty na temat stosunku kobiet do podstawowych spraw politycznych w kraju i spraw organizacyjnych ruchu ludowego — wygłosiły koleżanki: Maniakówna i Petrykowska.

W dyskusji prowadzonej na bardzo wysokim poziomie, poruszono szereg ważnych i zasadniczych spraw.

W wyniku konferencji powołano Wojewódzki Wydział Kobiet, pod przewodnictwem kol. Marii Sowiny.

Wspólna konferencja wojewódzka PSL i SL w Krakowie

W niedzielę 4 grudnia odbyła się w Krakowie wspólna konferencja Wojewódzkich i Powiatowych Komisyj Współdziałania PSL i SL. Reprezentowane były przez oba stronnictwa prawie wszystkie powiaty. Zagaił konferencję kol. Ignacy Klimaszewski, prezes wojewódzkiego Zarządu SL — a w dalszym ciągu przewodniczył i zamknął obrady kol. Józef Olszyński, prezes wojewódzkiego Zarządu PSL.

Referaty polityczne wygłosili: kol. Czesław Wycech, przewodniczący Rady Naczelnej PSL i kol. Kołodziejczyk, przedstawiciel NKW SL.

Po dyskusji, w której zabierało głos 21 mówców, opartej na wzajemnym zaufaniu, nad podstawowymi zagadnieniami polityki międzynarodowej i wewnątrz kraju, a w szczególności nad zagadnieniem zjednoczenia ruchu ludowego — uchwalono rezolucję w której między innymi wyrażona jest radość z racji dokonywującego się zjednoczenia partii robotniczych i zbliżającego się zjednoczenia stronictw ludowych.

Pozdrawiamy serdecznie

Kongres Zjednoczeniowy Klasy Robotniczej w Polsce

B-65825

CO MÓWI PRAWO

Jak należy sporządzić testament

Prawo spadkowe, a zwłaszcza przepisy dotyczące sporządzenia testamentów, to dziedzina prawa budząca praktyczne zainteresowanie wśród najszerszych mas. Takie jest prawo natury, że każdy człowiek musi umrzeć i niemal każdy chciałby swoim większym czy mniejszym majątkiem ważnie rozporządzić. Wielu ludzi jednak nie sporządza testamentu, poprostu dlatego, że nie potrafi go sporządzić nie znając obowiązujących w tym względzie przepisów prawnych. Inni znów nie sporządzają testamentu z uwagi na koszta porad prawnych czy opłat notarialnych związanych z testamentem notarialnym.

Zadaniem więc tego artykułu będzie przedstawić proste i nieskomplikowane przepisy nowego prawa spadkowego odnośnie testamentu.

Testamentem nazywamy ostatnią wolę spadkodawcy, w której rozporządza on swym majątkiem. Każdy (mężczyzna wzgl. kobieta), kto ukończył 18 lat życia może sporządzić testament.

Nawet małoletni po ukończeniu 16 lat życia może sporządzić testament, ale tylko w formie notarialnej.

Najczęściej w praktyce spotykamy testament zwykły tak zwany własnoręczny. Musi on być w całości napisany przez spadkodawcę pismem ręcznym, podpisany i zaopatrzony datą, zawierającą dzień, miesiąc i rok sporządzenia testamentu.

Jak więc z tego widzimy nie ma tu zbyt wielkich formalności i każdy kto umie pisać może sobie z łatwością sam sporządzić testament. Oczywiście treść testamentu musi być jasna i tak wyrażona, by nie było wątpliwości ani co do treści postanowień, ani co do osoby spadkobiercy. Bierzemy dla przykładu czystą kartę papieru i piszemy:

TESTAMENT PAWŁA TACZAŁY z KOŃSKOWOLI

Ja Paweł Taczała rozporządzam mym majątkiem na wypadek śmierci jak następuje: cały majątek zapisuję po połowie synowi memu Piotrowi i żonie Mariannie.

Końskowola, dnia 15 listopada 1948 r.

Paweł Taczała.

W wypadku gdyby Paweł Taczała testamentu nie napisał miałoby miejsce dziedziczenie ustawowe, na podstawie którego syn Piotr uzyskałby nie 1/2, ale 3/4 spadku, a żona Marianna tylko 1/4 spadku. Gdyby zaś Taczała życzył sobie, by całe gospodarstwo przejął syn musiałby tak napisać:

cały mój majątek, a więc gospodarstwo rolne ca 3 ha w Końskowoli wraz z żywym i martwym inwentarzem oraz budynkami zapisuję synowi memu Piotrowi z tem, że tytułem spłaty za jej część ustawową wypłaci mej żonie Mariannie kwotę dwieście tysięcy złotych.

Taczała oprócz ustanowienia w testamencie spadkobierców w osobie żony czy syna może zapisać poszczególne przedmioty czy kwoty pieniężne innym osobom w formie zapisu n.p.:

ponadto zapisuję siostrzeńcowi memu Janowi Nowakowi gniadą klacz, a Agnieszce Sławikowej kwotę pięć tysięcy złotych.

Przypuśćmy dalej, że Taczała ma dwóch synów Piotra i Wojciecha. Wojciech, który jest złym synem ciężko pobił ojca i Taczała chce go wydziedziczyć. Wówczas po zapisaniu w testamencie synowi Piotrowi całego majątku pisze:

syna zaś Wojciecha wydziedziczam całkowicie albowiem pobił mnie ciężko.

Wydziedziczyć można spadkobiercę jeśli popełnił jakąś zbrodnię albo prowadził uporczywie życie niemoralne, pobił względnie targnął się na życie spadkodawcy lub ciężko go znieważył, albo złośliwie uporczywie odmawiał utrzymania spadkodawcy. Podobnie jak syna małżonek może wydziedziczyć zupełnie drugiego małżonka z przyczyn na podstawie których mógłby uzyskać rozwód z jego winy, a więc n.p. z powodu cudzołóstwa. Jeśli spadkodawca ustanawia w testamencie szereg spadkobierców, zapisów czy poleceń, względnie jeśli treść postanowień jest skomplikowana, może on wyznaczyć w testamencie osobę pełnoletnią godną zaufania wykonowcą testametu, aby stosownie do woli spadkodawcy wykonała rozporządzenia zamieszczone w testamencie.

Spadkodawca może w każdym czasie odwołać cały testament jak i zawarte w nim poszczególne rozporządzenia. Odwołanie testamentu w praktyce następuje przez to, że spadkodawca zniszczy testament lub napisze testament późniejszy o innej treści. Wówczas ważnym będzie tylko ten późniejszy testament i dlatego tak bardzo ważną jest data sporządzenia testamentu i zrozumiałe jest, że prawo spadkowe wymaga przy testamencie podania daty jego sporządzenia. *(js)*

✦

W poprzednim artykule omawialiśmy najczęściej spotykany na wsi testament własnoręczny, tj. taki, jaki sporządza własnoręcznie sam spadkodawca. Zdarzają się jednak w praktyce często wypadki, że nie każdy może własnoręcznie napisać cały testament, czy to z powodu obłożnej choroby, czy też dlatego, że nie umie dostatecznie poprawnie pisać. Dla takich to wypadków ustawa przewiduje inną formę testamentu. Mianowicie spadkodawca może sporządzić testament w ten sposób, że w obecności dwóch świadków poda ustnie swoją wolę do wiadomości albo sędziego obywatelskiego, burmistrza albo wójta. Osoba ta spisze wolę spadkodawcy w protokóle, z podaniem daty jego sporządzenia i protokół ten odczyta spadkodawcy, czyniąc o tym wzmiankę w protokóle. Tak sporządzony protokół zostanie następnie podpisany przez spadkodawcę, osobę spisującą jego wolę, oraz świadków. Jeżeli spadkodawca nie umie lub nie może (np. z powodu choroby) się podpisać, osoba spisująca jego wolę powinna podać w protokóle, z jakich powodów brak jest podpisu spadkodawcy. Jak więc z tego wynika, można podyktować ustnie swą wolę wójtowi lub sędziemu obywatelskiemu, który będzie wybrany w każdej gminie. Wójt lub sędzia obywatelski muszą to spisać w formie protokółu w obecności dwóch świadków. Świadkiem przy sporządzaniu testamentu może być tylko osoba pełnoletnia, umiejąca czytać i pisać. Nie może być świadkiem osoba, dla której spadkodawca w tym testamencie ustanowił jakąkolwiek korzyść, ani też najbliżsi jej krewni. Na świadków należy zatem dobierać osoby niezainteresowane treścią testamentu. Protokół musi dokładnie odtwarzać stan faktyczny, np.:

— Protokół. Końskowola, dnia 25 listopada 1948 r.

Obecni: Feliks Kaźmierczak — wójt gminy Krzemieniewo, oraz

1) Jan Gwizdek, 2) Marian Broniewski, rolnicy, obaj zamieszkali w Końskowoli, gminie Krzemieniewo, jako świadkowie.

Feliks Kaźmierczak — wójt gminy Krzemieniewo, zamieszkały w Krzemieniewie, na wezwanie Pawła Taczały — rolnika z Końskowoli, przybył w dniu dzisiejszym do mieszkania tegoż Pawła Taczały razem z osobiście mu znanymi rolnikami Gwizdkiem i Broniewskim jako świadkami, celem spisania testamentu. Wymienieni świadkowie obaj są pełnoletni, oraz umieją czytać i pisać.

Zastaliśmy Pawła Taczałę, znanego nam wszystkim osobiście, leżącego w łożu i obłożnie chorego, lecz zupełnie przytomnego. Paweł Taczała oświadczył nam, że chce sporządzić testament, po czym podyktował swoją ostatnią wolę jak następuje: Cały mój majątek zapisuję memu synowi Piotrowi, oraz żonie mej Agnieszce z domu Wolna, po równej połowie. Siostrzenicy mej Zofii Prędkiej, zapisuję krowę mleczną i kwotę dziesięć tysięcy złotych.

Protokół powyższy w całości odczytano spadkodawcy, który przyjął go do wiadomości i własnoręcznie podpisał. — Następuje podpis spadkodawcy, obu świadków i wójta. Gdy spadkodawca nie mógł protokółu podpisać, należy to wyraźnie zaznaczyć w protokóle, pisząc zamiast „własnoręcznie podpisał", spadkodawca nie mógł protokółu podpisać z powodu osłabienia, spowodowanego chorobą, co niniejszym stwierdzamy. — Następują podpisy obu świadków i wójta.

Spadkodawca może również sporządzić testament notarialny, podając swą wolę notariuszowi ustnie do protokółu. Na żądanie spadkodawcy notariusz włoży protokół do koperty, zapieczętuje ją, zaznaczy na niej ze swoim podpisem, czyj testament zawiera i pozostawi ją u siebie na przechowaniu. Można również przynieść notariuszowi już napisany testament i wręczyć go na przechowanie. (jo)

Odpowiedzi prawne

(Redakcja wyjaśnia, że odpowiedzi prawnych udziela się na łamach pisma wszystkim abonentom według kolejności nadesłanych zapytań. Im kto jaśniej i dokładniej sformułuje pytanie i opisze stan sprawy, tym dokładniejszą otrzyma odpowiedź).

Konstanty K. Gaworzyna, woj. kieleckie.

Jeśli ojciec nie zostawił testamentu po jego śmierci na podstawie ustawy dzieci dziedziczą 3/4, a żona 1/4 spadku. Sprawę podatku spadkowego reguluje dekret z dnia 3 lutego 1947 r. o podatku od nabycia praw majątkowych (art. 4 pkt. 6) o czym pisaliśmy już szczegółowo w poprzednich numerach. Jeśli cały spadek oszacowany został jak piszecie, na sumę zł. 565.— tys., to nie wydaje się nam to za wysoko, ponadto poszczególne działy spadkowe (z uwagi na ilość spadkobierców w waszym wypadku) nie podlegałyby wogóle opodatkowaniu. Jeśli chodzi o „taksę szacunkową morgi ziemi" to trudna jest na to odpowiedź, gdyż cena ziemi zależy od wielu czynników jak np.: jej jakość, położenie, oddalenie od miasta, kolei itp.

St. Kopczyńska, Grodzisk Mazowiecki.

Zapytuje Pani, czy waloryzacja 7 q żyta za każde 400.— zł. długu przedwojennego (jako dłużniczki b. Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej) ją dotyczy, w którym dzienniku ustaw odnośne przepisy się znajdują i czy ma prawo do korzystania z ulg z tytułu lichej gleby.

1) Jeżeli jest Pani dłużniczką b. F.O.R.R. niewątpliwie dekret o waloryzacji (dosłownie: dekret z dnia 28 października 1947 r. o obowiązku uiszczenia opłat przez dłużników b. Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej Dz. Ust. Nr. 66 poz. 408) ją obejmuje.

2) Dotychczas nie ukazały się zapowiedziane w art. 4 ust. 3 przepisy pozwalające na stosowanie obniżek i zwolnień w opłatach z tego tytułu, można jedynie w Urzędzie Woj. (Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych) uzyskać odroczenie terminu płatności. Natomiast wpłacone kwoty podlegają zaliczeniu przy wkładach na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa.

WŁADYSŁAW KOWALSKI

»DALEKIE i BLISKIE«

4)

— Chodzę — zapewnił stanowczo Janek.

— No to idź do pokoju — rozkazał Kaplicki.

Zaledwie Janek zdążył wejść do pokoju, wróciła majstrowa. Stanęła przed lustrem zgrabniusia, w jasnej sukience i przyglądała się sobie czy nowemu kapeluszowi.

Nagle wpadł Grzymek.

— A maszże, pani, tę swoją... Psiakrew! Te... potrząsnął przerażonym Jureczkiem w powietrzu.

— Co się stało? — krzyknęła majstrowa. I tuląc dygocącego Jurka, spoglądała zabójczo na Janka i na czeladnika.

-- Y... y... y... psiakrew! — warczał niczym pies Grzymek. — Jeszcze raz coś podobnego — pociągnę na nim porwę! Matka, psiakrew! — wargi mu drżały, oczy pałały wściekłością.

Majstrowa również drżała ze złości.

— Już po mnie! — wyszeptał Janek. W tej chwili Jureczek rozwrzeszczał się, zaś majstrowa krzyknęła, tupiąc nogą.

— Co się pan do dziecka wtrącasz!

— A bo to dziecko? — Grzymek również tupnął obcasem.

Tupiąc już teraz razem, wymyślali sobie.

— Gałgan!

— Sekutnica!

— Łapserdak!

— Wiedźma!

— Co?

— A to! — Grzymek pokazał jej figę.

Wszedł majster i uśmierzył burzę. Zabrał majstrową do kuchni, Jankowi kazał iść do warsztatu.

Grzymek pośpiesznie ubrał się i oświadczył, że idzie na zawsze.

Paweł jak oszalały krążył po izbie, dławiąc się od śmiechu. Wreszcie podszedł do Janka i rzekł:

— No, to nareszcie doczekał się Juruś. I ta... ta... — kiwał głową ku drzwiom pokoju. — Siedział tu jak trusia cicho, bo mu Grzymek wlepił dwa pocięgle i obiecał więcej, jeśli będzie wrzeszczał, albo próbował uciec. — Zakręcił się po izbie i spytał:

— Palisz?

Janek potrząsnął przecząco ramionami.

— No, to nie będziesz miał w mieście poważania i towarzystwa — objaśnił Paweł. Pochylił głowę na bok i patrzył ni to na podłogę, ni to gdzieś w kąt izby koło drzwi. Drobną, okrągłą, a jak stary liść szarą twarz osnuł cień jakiegoś zakłopotania. Za chwilę poruszył się energicznie i podrzucając dłonią, mówił: — Nie bój się, nic ci za Jurka nie będzie. Tylko kolacji dziś nie da, bo nigdy nie daje jak zła, a majster nie chce się jej sprzeciwiać. — Mlasnął głośno wargami. — Na głodnego iść spać! Nie zostawił ci ojciec co grosza?

— Właśnie! I nie przyznaj się tu! — pomyślał Janek. — Tak się to ojcu zdaje. A tu inaczej wypada, musowo się przyznać dla przyjaźni i dla nauki. — Mam — rzekł — pół rubla.

— Fiu! — gwizdnął wesoło Paweł, odpowiednim gestem ręki bagatelizując wszystkie biedy. — To i kolacja będzie i popali się. Wczoraj przepuściłem co do grosza, a tak od razu nie mogłem zdobyć. Pożycz z piątaka, albo chodź razem.

Zmienili robocze ubrania.

— E! — zgrymasił Paweł na strój Pawła. — Ubranie jak ubranie, ale czapka maciejówka i krawat zielony. — Pożyczył mu jasnego w czarne paski krawata i czapkę cyklistówkę. — No, widzisz — rzekł — chłopak z ciebie inny. — Skinął głową i wyszli. Zaprowadził go do kawiarenki, usadził w pustej izbie przy stole, a sam poszedł do bufetu zamówić kolację. Wrócił po chwili i siadł z drugiej strony stolika. Stara bufetowa podała im kiełbasę na talerzu, chleb i papierosy. Gdy odeszła, Paweł przysunął się bliżej Janka i rzekł półgłosem:

— Życzliwa niewiasta i romantyczna.

Mętny wzrok Janka świadczył, że nie rozumiał dobrze ostatniej zalety handlarki.

— Hm... — zorientował się Paweł. — Muszę cię dokładnie pouczyć o tutejszych obyczajach, bo ty ich nie znasz.

Zjedli w milczeniu kolację, zapalili papierosy. Janka gryzł dym w oczy, ale ćmił dla fasonu. Zapłacili równo piętnaście kopiejek i wyszli.

Zapadał mrok, połyskiwały już światła okien i latarń, lecz miasto jakby się dopiero budziło do życia. Ulice biły żywszym tętnem niż za dnia. W powietrzu czuć było jeszcze upał. Janek szedł obok Pawła oszołomiony hałasem miasta. W piersiach grał mu jakiś dziwny rytm przypominający mu grozę burzy targającej borem. On płynął na falach tej nawałnicy strasznie malusi, ledwie świadomy siebie, ale opanowany żądzą trwania w tym burzliwym świecie.

Paweł wziął go pod rękę.

— Prawda, że to nie wieś? — rzekł.

— Ho! — mruknął Janek.

— Wyższa sfera — objaśniał Paweł — mieszka tam, gdzie są duże, widne okna, a niższa to nawet nie warto mówić! Ach, śliczne mają ci z wyższej sfery mieszkania. Ja się powoli do tej sfery wkręcam. Chcę i muszę być bogatym.

— Ale jak to zrobić? — zafrasował się Janek.

— Łatwe to nie jest — mówił z zakłopotaniem Paweł. — Ale wielu się to udało. Trzeba się w tym kierunku nastawić, może się uda coś schwycić. Jeśli się nie da, to i tak nic nie stracę, że o tym myślę, a mam przynajmniej wiele przyjemności z samego marzenia. Pałace, woźni, lokaje. Jak sobie tym nabiję głowę, nie śpię do rana. A moja Stefcia! Córka niejakich Wujków. Ach, jak ona marzy! Całe noce nie sypia. Tak marzy. Bo jest przekonana, że ja jestem szlachcicem. Tak ją zbujałem.

— A jak się dowie prawdy? — wtrącił Janek.

Odpowiedzi prawne

(Dokończenie ze str. 2)

K. K. Szczawin k/Zgierza.

Piszecie, że „rodzice pozostawili sobie na dożywocie dwie morgi ziemi" i pytacie się co po ich śmierci ma się stać z tą ziemią. Często trudno jest odpowiedzieć na pytanie, bowiem pytający mylnie określa istotę sprawy. Tak jest i w tym wypadku, gdyż dożywocie polega na tem, że rodziee do końca życia (stąd nazwa dożywocie) zastrzegają sobie pewien wymiar z gruntu, ale własność gruntu jeszcze za ich życia przechodzi na dzieci. W tym wypadku z chwilą śmierci rodziców wygasa dożywocie i właściciel gruntu pozostaje oczywiście ten sam. Z dalszej treści Waszego listu wynika jednak, że nie chodzi tu o dożywocie w ścisłym tego słowa znaczeniu lecz, że poprostu rodzice Wasi zatrzymali sobie nie dożywocie, ale własność tych 2 morgów. Jeśli tak, to po ich śmierci następuje normalne dziedziczenie ustawowe najbliższych krewnych t. j. dzieci w równych częściach. Ponieważ trudno jest podzielić 2 morgi na 7 części, gdyż wówczas powstałyby gospodarstwa karłowate — sąd spadkowy może jednemu ze spadkobierców przyznać cały grunt, a dla innych ustalić spłaty w gotówce. Pierwszeństwo w objęciu gruntu mieć będzie ten ze spadkobierców, kto ma najlepsze kwalifikacje zawodowe, rolnicze Sąd może wziąć pod uwagę i inne fakty np. kto i jak dotąd gospodarzył na tej ziemi itp. O tem jak należy wszcząć postępowanie spadkowe wyjaśnialiśmy już w odpowiedziach prawnych naszego pisma.

(Redakcja wyjaśnia, że odpowiedzi prawnych udziela się na łamach pisma wszystkim abonentom według kolejności nadesłanych zapytań. Im kto jaśniej i dokładniej sformułuje pytanie i opisze stan sprawy, tym dokładniejszą otrzyma odpowiedź)

Składajcie ofiary na Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Konto PKO I-4545

JAN DĘBSKI

Zycie kulturalne węgierskiej wsi

W Budapeszcie wychodzi w języku polskim czasopismo ilustrowane pod tytułem *„Kronika życia kulturalnego Węgier"*. Można się z niego dowiedzieć wiele ciekawych rzeczy, dotyczących życia narodu węgierskiego, z którym żyliśmy zawsze w dobrych sąsiedzkich stosunkach, o ile tylko, jak czasu ostatniej wojny, obce i wrogie Węgrom wpływy, nie starały się ich zakłócić. Ale nawet i wówczas, gdy rządzące sfery Węgier podporządkowywały się nakazom Berlina, lud węgierski okazywał Polakom-emigrantom wiele serca i pomocy. Dzisiaj, gdy po ciężkich doświadczeniach wojny ostatniej nowe Węgry weszły do rodziny państw demokratycznych, stosunki polsko-węgierskie ponownie odżyły, obejmując rozliczne dziedziny życia, a pomiędzy innymi i sprawy kulturalne.

W *„Kronice"* zamieszczane są artykuły na różne, ciekawe tematy: np. o działalności węgierskiej młodzieży, o rozwoju teatru i muzyki ludowej, o akcji wydawniczej, o sztuce, o szkolnictwie węgierskim, organizacjach kobiecych, o działalności Towarzystwa Węgiersko-Polskiego. Możemy być wdzięczni Węgrom za umożliwienie nam zaznajomienia się z ich życiem i dorobkiem kulturalnym. Pozwalamy sobie jednak zaapelować do wydawców, by zwrócili większą uwagę na język „Kroniki". Przecież wśród Węgrów jest wielu dobrych znawców języka polskiego, a i wśród Polaków na Węgrzech można też znaleźć dobrych znawców języka węgierskiego, by „Kronika" była redagowana w poprawnym języku polskim. Cały smak i pokarm duchowy, przy czytaniu tego miesięcznika, psują i obniżają zniekształcenia języka polskiego, czasem jakby zupełna nieznajomość wyrażeń polskich, nie mówiąc już o stylu, układzie zdań.

W Nr. 7—8 *„Kroniki"*, za październik i listopad b. r. znajdujemy artykuł pt. *„Życie kulturalne węgierskiej wsi"*. O życiu wsi węgierskiej wiedzieliśmy mało. Wiedzieliśmy, że panowały w niej stosunki feudalne, średniowieczne. Wielka własność, wielkopańskie formy i styl życia, reklamowane były w książkach i obrazkach, na filmie i w prasie. Chłop węgierski, ludowe piękne stroje, muzyka i śpiew, chłopski znojny trud oracza i znakomitego hodowcy, chłopskie życie — służyły tylko jako dekoracja pańskiego obrazu Węgier. Dzisiaj odkrywamy nowe, właściwe oblicze wsi węgierskiej, z której znikł już przygniot pański. *„Z podniesioną głową, świadomi siebie i pełni wiary w przyszłość kroczą teraz chłopi węgierscy"*. Po przeprowadzeniu reformy rolnej wyrosły nowe zagrody, nowe wsie. Podniosł się dobrobyt chłopów węgierskich, niknie nędza i wyzysk. Ze wzrostem dobrobytu rozpoczął się i rozkwit kultury wsi. Topnieje analfabetyzm, niknie zabobon i ciemnota. Inną też jest dola dzieci wiejskich. Za dawnych, pańskich czasów, dzieci chłopskie, gdy podrosły, musiały zaraz stawać do roboty, *„wskutek czego nie zawsze zdążyły się nauczyć nawet własnego podpisu. Gazetę czytywał tylko zamożniejszy gospodarz. Jedyną lekturą ludności wiejskiej był kalendarz, względnie skrawek starej gazety, w który sklepikarz zapakował sól czy paprykę"*.

Oświata i kultura były przywilejem możnych, Z artykułu dowiadujemy się, że podobnie jak w Polsce, byli na Węgrzech działacze oświatowi, którzy pragnęli poprzez Uniwersytety Ludowe podnieść życie kulturalne na wsi, szkoląc i wychowując przodowników tego życia, gdy dwory dbały jeno o *„hodowlę premiowanych koni i krów"*. Akcja Uniwersytetów Ludowych na Węgrzech nie mogła jednak, w ówczesnych społeczno-gospodarczych warunkach, rozwinąć się i upowszechnić, jak to miało miejsce w Danii, w kraju drobnych rolników. Klerykalne organizacje oświatowo-kulturalne prowadziły na Węgrzech działalność „patronacką", dość płytką, obliczoną na utrzymanie wsi w ciasnych opłotkach zacofania.

Nowe Węgry stworzyły podstawę do rozwoju kulturalnego wsi, oddając ziemię w ręce chłopów. Dbałość o materialny byt chłopów musi być, jak słusznie pisze autor artykułu, organiczną częścią każdego programu kulturalnego wsi. *„Chłop, gnący się pod ciężarem lichwiarskich pożyczek, prowadzący zacofaną gospodarkę, czy też żyjący w zupełnej zależności od obszarnika, nie może nawet myśleć o zdobyciu wolnej chwili dla udziału w życiu kulturalnym"*. Rząd ludowy nowych Węgier rozpoczął od realizacji powszechnego nauczania. Szkoły prywatne, parafialne szkółki, zostały upaństwowione. Na ich miejscu powstała jednolita, ośmioklasowa szkoła powszechna Wszystkie dzieci wiejskie uczęszczają teraz do szkoły. Niezamożna dziatwa szkolna otrzymała bezpłatne podręczniki, nędzne pensje nauczycieli dawnych szkół prywatnych zostały podwyższone. Zdolnej młodzieży wiejskiej umożliwia się zdobywanie wyższego wykształcenia. Szkolą się i wychowują teraz nowe zastępy pracowników umysłowych spośród młodzieży chłopskiej.

W każdej gminie istnieje t. zw. Rada Oświatowa, zadaniem której jest troska i o oświatę dorosłych. Służy temu celowi, rozpowszechniony po wszystkich wsiach, tygodnik *„Wolna Ziemia"* i jego dodatki-broszury z dziedziny historii, literatury, rolnictwa. *„Wieczory Zimowe"*, *„Dnie Wsi"*, *„Wiosenne Niedziele"* oto nazwy różnych akcji oświatowo - kulturalnych, organizowanych przez wieś i dla wsi. Jak odbywa się taka „Wiosenna Niedziela" związana z „Dniem Wsi"? Co składało się na program takiego „Dnia"?

Zorganizowano wystawę, poświęconą sprawie odbudowy, urządzono także wystawę rolniczą. Przedstawiono wyniki pracy ubiegłych trzech lat w rolnictwie, pokazywano najnowsze metody uprawy roli itd. Po zwiedzeniu wystawy chłopi z różnych gmin zbierali się na obrady, omawiając sprawy rolnictwa, wymieniając doświadczenia i radząc nad usunięciem trudności. Później udawano się na boisko sportowe, by zobaczyć zawody sportowe i przedstawienia młodzieży. Młodzież poszczególnych wsi współzawodniczyła w tańcach ludowych, śpiewie chóralnym, w grze teatralnej.

Dzięki młodzieży już w lecie 1948 r. każda gmina miała własny chór, zespół taneczny czy zespół aktorski. Organizacją młodzieży wiejskiej liczy dwieście tysięcy członków.

„Zimowe Wieczory", „Wiosenne Niedziele" dotarły do setek tysięcy chłopów, budząc w nich zainteresowanie dla spraw kultury. Wzrosła też ilość czytelników gazet i książek, wzrosła też liczba bibliotek wiejskich, osiągając liczbę tysiąca dwustu. Kilkaset aparatów filmowych wędruje od wsi do wsi. Poza filmami rozrywkowymi i kulturalno-oświatowymi wyświetla się filmy także i w szkołach, ułatwiając młodzieży naukę.

Cieszymy się *„że senność i tępa obojętność wsi węgierskiej zniknęły bez śladu"*, że chłop węgierski stał się współtwórcą kultury narodu węgierskiego, dla którego Polacy zawsze żywili i żywią szczere uczucia przyjaźni.

Koniecznie powinien

Czytelnik i Przyjaciel tyg. „Chłopi i Państwo" iść do sąsiada czy znajomka, pokazać mu swoje pismo i wciągnąć go do Wielkiej Rodziny Czytelników Waszego Chłopskiego pisma.

NIECH NIE BĘDZIE ŻADNEJ ZAGRODY,

w której nie czytanoby tyg. „Chłopi i Państwo", łącznika wsi polskiej ze światem.

PRENUMERATĘ

przyjmują wszystkie Zarządy Powiatowe PSL i urzędy pocztowe w całym kraju.

— Przeszli przez jakieś długie podwórze na tył i posiadali na trawie. Było tu zupełnie ciemno, ledwie odróżniali swoje szare jak cień postacie.

— Odbij, Paweł, — powiedział syn rzeźnika i podał mu coś, czego nie było widać. Paweł stuknął dwa razy jakby kijem uderzył w ziemię i zapytał:

— Kto zaczyna?

— Pij! — odpowiedzieli tamci obydwaj razem.

Zapachniało wódką i kiełbasą.

Pili po kolei z butelki, spluwając. Janek wypił ostatni. Zdawało mu się, że nie zdoła chwycić powietrza i udusi się, ale to przykre wrażenie minęło szczęśliwie. Gdy zjadł kawałek kiełbasy, nawet w gardle przestało palić. Tylko ogłuchł i nic nie słyszał, co mówili koledzy, a blaski okien zamieniły się w jego oczech w buzujące płomienie.

Obudził Janka dotkliwy ból. Zorientował się, że go boli prawa ręka. Lewą przetarł oczy. Za oknem budził się jasny dzień. Rozejrzał się wokół siebie i zrozumiał swoją sytuację. Deska, na której spał, ułożona na dwóch stołkach, zsunęła się, siennik, kołdra, poduszka, całe posłanie leżało na podłodze.

Pośpiesznie doprowadził legowisko do porządku, wsunął się pod kołdrę i spojrzał ostrożnie na Pawła, który spał na takiej samej pryczy. Leżał na wznak, prawa stopa, szeroka i brudna zwisła nad podłogę, ręce, gołe do łokci, spoczywały na kołdrze, głowa kryła się w szarej od brudu poduszcze. Pod skórą na mocno wyciągniętej szyi jakby pluskała woda.

— Chwała Bogu, że mojej przygody nie widział — ucieszył się Janek.

W tym momencie Paweł raptownie siadł na posłaniu.

— Co? dzień? — spytał lękliwie. Podrapał się oburącz po żebrach i zeskoczył na podłogę. — Sprzątaj! — rozkazał. Sam zawijał pośpiesznie poduszkę w kołdrę. W ciągu paru minut posłania zostały ukryte za półkami, stolki zajęły miejsce koło warsztatu. Paweł włożył tylko spodnie, zarzucił fartuch na szyję i zasiadł do pracy.

— Siadaj — powiedział do Janka, również ubranego w fartuch. — Przybij skórę do deski, jak wczoraj, i wbijaj szpilki. — Ton jego głosu był życzliwy. — A kolacji, wiesz, sekutnica nie dała. — Przypomniał wczorajszą awanturę. — Stary o tym nie wie. Ale poskarż mu się! Jak ci wtedy zacznie, brachu, dolewać wody do zupy, żaby ci się w żołądku zalęgną. Lepiej już milczeć — śmiał się. — Aleś się wczoraj ululał! Zaraz cię pokręciło?

— Zaraz — odpowiedział wstydliwie Janek.

— Ledwiem cię doprowadził do domu — mówił Paweł. — Ale głowę do wódki masz, bo nie znać po tobie. Żebym był wiedział, że z ciebie taki swój chłopak, to byłbym ci wczoraj nie urządził tej maszynki.

— Jakiej maszynki?

— Ano tej igły. Ona tak była wsadzona, że jak pociągnąłem pod spodem za nitkę, to skoczyła do góry i wlazła w ciało. Ale to taki zwyczaj, nie gniewaj się.

Tego dnia majster zgoła ich nie odwiedził.

Kolację z niewiadomego powodu podano wcześniej. Plasterek chleba i garnuszek herbaty.

— Przez te kartofle na wsi twarz się ma jak spuchniętą — mówił Paweł. — Ale za jakie dwa tygodnie wydelikatniejesz na herbacie, nikt nie pozna, że jesteś ze wsi.

— Chwała Bogu, że tak szybko się zmienię — pomyślał Janek.

Zapalili papierosy. Siedząc na szewskich stołkach przy warsztacie, ostrożnie puszczali dym ku oknu.

Paweł snuł domysły, dlaczego majster nie pracuje. Nagle powstał, wyjął ze swego koszyka fotografię jakiejś niewiasty, podał Jankowi i poprosił o napisanie na odwrocie: „Mojemu kochanemu na pamiątkę". Janek chętnie spełnił prośbę i wyszli obydwaj na miasto.

Szli ładną, szeroką ulicą, Paweł trącił go w ramię. — To Spacerowa — objaśnił. Najładniejsza i najbogatsza ulica w całym mieście. Był czymś zakłopotany, spoglądał niespokojnie.

Ile czasu potrzeba, aby dobrze poznać miasto? — spytał Janek.

— Miasto? — uśmiechnął się Paweł. Gagatków nie tak duży, poznasz go w dwa dni, jeżeli pochodzisz. Jedna duża Spacerowa ulica i reszta mniejszych kolo niej. Nie trudno zapamiętać.

— Ale ja myślę o tym, żeby tu umieć żyć!

— To nie tak łatwo — rzekł Paweł, spluwając na jezdnię. Szedł właśnie brzegiem chodnika. Trzeba kręcić. Wszystko tu na sprytnym kręceniu polega. Taki już jest tutaj porządek.

— Jakiż ja w mieście strasznie głupi jestem — pomyślał o sobie Janek. — Nic nie rozumiem, jak tu jest.

Paweł nadal szedł jakiś zakłopotany. Nagle przystanął i rzekł.

— Czekaj tu na mnie, niedługo wrócę.

I poszedł.

Janek stanął w cieniu pod murem i obserwował. Dlaczegoś mu się miasto przedstawiło groźne i obce, niedostępne, tłum ludzki tajemniczy, niezrozumiały.

Śmieszny chłystek biegł zwinnie między tłumem, wrzeszcząc: — E—e—ks—pres!

Gdzieś wydzierał się chrapowaty głos z muzyką.

— Odpust. Bezustanny odpust — myślał Janek.

Jakieś dwie młode panienki w białych sukienkach, ładnych bladoniebieskich kapeluszach i z jasnozłotawymi loczkami na skroniach spojrzały na niego i uśmiechnęły się do siebie.

Dwaj panowie, lewy w jasnym garniturze, prawy w brązowym, spojrzeli i również wybuchnęli śmiechem. Olachmaniony kudłacz, stojąc przy jezdni, też się uśmiechnął.

— Ze mnie się śmieją! — pomyślał ze wstydem Janek. — Muszę być naprawdę śmieszny. Może taki jak Marcela, gdy chciała wziąć coś na kredyt u handlarza w Kichcicach? O, jakaż ona wtedy robiła się na twarzy głupia. Głos miała cienki, dziecinny. Ojciec mawiał: „Pieniądze — to chleb! Ale pieniędzy nie zdobywa się pracą". — Więc Paweł miał rację. Muszę zdobyć pieniądze. I wtedy nie będę śmieszny.

Po chwili wrócił Paweł, wprowadził go do bramy i, uśmiechając się, pokazał cztery srebrne monety.

Janka zainteresowały zdobyte przez Pawła pieniądze.

— Skąd wziąłeś? — zapytał.

— Zaraz ci pokażę — uśmiechnął się Paweł. — Patrz na babę, która stoi... o, tam! — wskazał na przeciwległą stronę ulicy. Żwawo przeskoczył jezdnię, podszedł do stojącej w drzwiach sklepu zgrabnej, młodej pani, zdjął przed nią kapelusz i coś mówił. Słuchała pilnie i okrągła jej twarz przybrała wyraz dumy. Odwróciła się lekko do sklepu, wzięła coś z rąk niższej od siebie niewiasty i podała Pawłowi, który okrężną drogą wrócił do bramy. — Zdobyłem nowego piątaka — mówił uradowany.

(C. d. n.)

WYPŁOSZ FELIKS
Sekretarz Zarządu Wojew. PSL w Gdańsku

O jedności działania

Z zadowoleniem czytamy w prasie wypowiedzi czołowych przedstawicieli chłopskich organizacji politycznych o porozumieniu jakie nastąpiło w sprawie jednolitego działania między Polskim Stronnictwem Ludowym a Stronnictwem Ludowym.

Prawdziwe zadowolenie spotka nas jednak dopiero wtedy, gdy przedstawiciele niższych komórek organizacyjnych obu stronnictw w całym Kraju ze zrozumieniem potrzeby, podchodzić będą do tej sprawy i szczera naprawdę nastąpi współpraca w każdej dziedzinie.

Chłop potrzebę jedności działania odczuwał już bardzo dawno i odczuwa, ale w wielu wypadkach jeszcze do niedawna, chłop SL-owiec źle patrzył w kierunku sąsiada PSL-owca i odwrotnie, jak gdyby jeden z nich był wrogiem drugiego, a przecież tak nie jest i być nie powinno. Wypadki takie miały nieraz miejsce, nawet w jednej chałupie — pod jedną strzechą, a to tylko właśnie z powodu braku jednolitego działania chłopskich organizacji politycznych.

Tak często w różnych okolicznościach wypowiadamy stare polskie przysłowie o zgodzie, która buduje i odwrotnie, niestety, nie wprowadziliśmy tego w życie do naszych chłopskich organizacji politycznych. Przyczyny tego były w historii ruchu ludowego różne, które doprowadziły do takiego stanu w naszych organizacjach w ostatnich latach.

Czyż nie pięknie to będzie, jeżeli w wyniku jednolitego działania obu Stronnictw naszych, znikną nieporozumienia w masach ludowych, boć przecież każde posunięcie jednej partii będzie uzgodnione z drugą, a wszyscy ludowcy będziemy rozumieli, jak to być powinno.

Tylko w duchu przyjaźni i wspólnymi siłami, zrujnowaną przez zawieruchę minionej wojny Ojczyznę naszą możemy odbudować, jak tego sobie wszyscy, Jej dzieci, życzymy.

Oby jedność braci ludowej jak najprędzej weszła do serc wszystkich nas i pozostała na zawsze.

Wł.

JAN TROKOWICZ
członek Akademickiego Koła PSL w Gdańsku

To można i należy zrobić

(Ważne dla Kół PSL)

Zawsze aktualną jest sprawa podniesienia wiedzy na wsi. Praca w tym kierunku jest zawsze potrzebna i konieczna. Obowiązek wykonania jej spoczywa przede wszystkim na tych, co poszli ze wsi do szkół. Nie wolno im zachować zdobytej wiedzy tylko dla siebie, bo poznanie jej umożliwiła im ciężka praca i wysiłek niezliczonej rzeszy prostych, chłopskich rąk. Najlepszym sposobem spłacenia tego długu jest przekazanie choć części zdobytej wiedzy wsi.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a z nimi 3-tygodniowe ferie. Studenci i uczniowie jadą do domu. Na wsi w tym czasie jest także dużo wolnego czasu. Czy nie można byłoby znaleźć kilku godzin na naukę, na poznanie rzeczy najprostszych, podstawowych pojęć naukowych, które rzuciłyby więcej światła na istotę otaczającego nas życia?

Pogadanki i dyskusje o Polsce współczesnej, o sprawach społecznych, początkowe wiadomości i pogadanki z fizyki i chemii i inne na pewno byłyby pożyteczne. Jest niezliczona moc tematów, które możnaby poruszyć, jak np.: zagadnienie budowy materii i atomu, objaśnienia budowy organów człowieka, zagadnienia z higieny, życia roślin, uprawy pól, pielęgnacji sadów, historii i przepisów prawnych. Tyle, tyle ciekawych zagadnień. Twierdzić można na pewno, że wielu chętniej spieszyłoby na te pogadanki, czy kursy — mniejsza o nazwę — niż na kieliszek wódki.

Studenci i uczniowie dzisiaj są już prawie w każdej gminie. Jeżeli ktoś im zaproponuje opracowanie referatów, chętnie to zrobią. Trzeba tylko, ażeby znalazł się ten „ktoś", co całej sprawy dopilnuje. Najlepiej, aby się tym zajął prezes lub któryś z czynnych członków Koła PSL. Do niego należałoby ustalenie godzin, miejsce, porozumienie się z kierownikiem szkoły w sprawie lokalu lub znalezienie odpowiedniej izby, porozumienie ze studentami i uczniami z danego terenu co do tematów, które powinny odpowiadać zainteresowaniom miejscowej ludności. Należy wszystko zawczasu przygotować, ażeby po przyjeździe młodzieży na ferie można było odrazu przystąpić do pracy.

Gdyby w jakiejś miejscowości nie było młodzieży uczącej się, a ludzie chcieliby wysłuchać takich pogadanek, mogą zgłosić się do swoich Związków Powiatowych czy Wojewódzkich, a te znajdą chętnych, którzy za możność spędzenia świąt na wsi podejmą się tego zadania.

W większości wypadków tej trudności nie będzie. I tylko należy włożyć odrobinę wysiłku, trochę chęci, przygotować sprawy techniczne, które w tym wypadku są przecież proste, a zimowe ferie przyniosą dużo pożytku, przyczynią się chociażby w małej cząsteczce do podniesienia oświaty.

J. T.

Protokół z ważnej uchwały

Protokół z posiedzenia gromadzkiego w Nowej Cerkwi, gminy Ostaszewo w sprawie utworzenia Ośrodka maszynowego Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Nowej Cerkwi, gm. Ostaszewo przez członków PSL spisany dnia 21 listopada 1948.

Na przewodniczącego zebrania powołano kol. Oleksiaka Antoniego, na sekretarza zebrania powołano kol. Hetkę Józefa. Po zapoznaniu się z regulaminem Ośrodka Maszynowego Gminnej Spółdz. „Samopomoc Chłopska" zebrani powołali następujących członków do władz kierowniczych Ośrodka Maszynowego;

na Kierownika O.M. kol. Fokczyńskiego Wacława,

na Kierownika technicznego O.M. kol. Oleksiaka Stanisława.

Wybrano miejsce na maszyny w Nowej Cerkwi; szopy przy Spółdzielni, jako użyteczność publiczna przeznaczona na O.M. przez władze regulacyjne, miejsce na paliwo i warsztat również przy Spółdzielni przeznaczone na O.M. przez władze regulacyjne.

Poza tym podjęto uchwałę:

MY CHŁOPI PSL-owcy ZORGANIZOWANI W GROMADZKIM KOLE PSL W NOWEJ CERKWI, GMINY OSTASZEWO, POW. GDAŃSKIEGO DAJEMY WYRAZ SOLIDARNOŚCI Z ROBOTNIKAMI, A PRZEZ ZORGANIZOWANIE OŚRODKA MASZYNOWEGO CZCIMY KONGRES ZJEDNOCZENIOWY KLASY ROBOTNICZEJ.

sekretarz:	przewodnczący
Hetko Józef	**Oleksiak Antoni**

Hetko Jan, Hetko Henryk, Badura Stanisław, Kunecki Edward, Sobczyk Antoni, Głobiński Jakub, Sijka Franciszek, Zapaśnik Stanisław, Rybicki Tadeusz, Rygielski Jan, Stępień Marcin, Kopek Wacław.

PSL w powiecie Gniezno

W listopadzie odbył się w Gnieźnie Walny Zjazd PSL powiatu Gniezno.

Zjazd zagaił i przewodniczył kol. **Winierski** — witając przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego kol. dr. **Sajdaka** i kol. **Łukasika** oraz przybyłych delegatów członków i sympatyków.

Protokół z ostatniego Walnego Zjazdu odczytał kol. Malina, który został przyjęty bez poprawek.

Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego kol. dr. Sajdak wygłosił wyczerpujący referat.

Prelegent przekonał o słuszności powziętych uchwał Naczelnego Komitetu Polskiego Stronnictwa Ludowego i Rady Naczelnej z dn. 3 i 4 października 1948 r.

Za treściwe, pełne zrozumienia przemówienie, kol. dr. Sajdak został nagrodzony szczerymi oklaskami.

Do Komisji Matki wybrani zostali kol. kol. Malina, Winiarski, Kaszyński, Podwatrasiewicz, Czerniawski.

W dyskusji pierwszy zabrał głos kol. Łukasik, który w pracy ruchu ludowego na tutejszym terenie obchodzi 25-lecie swej działalności. W uznaniu zasług kol. Łukasika, zebrani zgotowali mu wielką owację. W dalszej dyskusji zabierali głos kol. kol. Pawlicki, Wojciechowicz, Drabicki, Miedler. Odpowiedzi udzielił kol. dr. Sajdak.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Podwatrasiewicz, które zostało przyjęte udzieleniem absolutorium.

Do Zarządu wybrano kol. kol. prezes — **Malina Wiktor**, I w-prezes — **Pawlicki**, II w-prezes — **Czerniawski**, sekretarz — **Podwatrasiewicz**, skarbnik — **Wojciechowicz**. Członkowie Zarządu: **Kurek, Wizła, Sowiński, Garbarczyk, Kuliński**. Sąd Partyjny: **Kaszyński, Kozubski, Moskal**. Komisja Rewizyjna: **Lewandowski**, — przewodniczący, członkowie: **Moskal** i **Winiarski**.

Delegatów na Zjazd Wojew. wybrano w osobach: kol. kol. **Miedlera, Kozanec'kiego i Kurka**.

Rezolucję solidaryzującą się z uchwałami Rady Naczelnej, odczytaną przez kol. Podwatrasiewicza zebrani uchwalili jednogłośnie.

W wolnych głosach zabrał głos kol. Podwatrasiewicz — sekretarz, apelując do zebranych o wytężenie pracy dla dobra Stronnictwa, gdyż powaga chwili wymaga ogólnego zrozumienia — bliskiego połączenia się ruchu ludowego.

Pieśnią: „Gdy naród do boju" — Zjazd zakończono.

REZOLUCJA

My, zebrani na Walnym Zjeździe Powiatowym P. S. L. w Gnieźnie, działacze ludowi, wyrażamy całkowitą swą solidarność z uchwałami N. K. W. z dnia 24.VIII. 1948 r. oraz rezolucją Rady Naczelnej P. S. L. z dnia 4.X. 1948 r. i konferencji Wojew. P. S. L. w Poznaniu z dn. 17.X. 1948 r., deklarując ze swej strony dołożenie wszelkich wysiłków celem realizowania tych uchwał na terenie powiatu.

Konferencja uznaje za niezbędne pełne oczyszczenie aparatu Z. S. Ch. i spółdzielczości z elementów wrogich dla demokracji i dla radykalnego Ruchu Ludowego. W Z. S. Ch. nie ma miejsca dla wszelkiego rodzaju karierowiczów, spekulantów, wyzyskiwaczy, dorabiających się z nędzy biedoty wiejskiej. Należy wybierać ludzi związanych bezpośrednio z żywotnymi interesami wsi i reprezentujących wiejski świat pracy i postępu. Konferencja domaga się lepszego usprawnienia działalności aparatu Z. S. Ch. i spółdzielczości wiejskiej, a zarazem pogłębienia zakresu i poszerzenia terenu ich pracy.

Stwierdzamy, że sojusz Polski Ludowej z potężnym Związkiem Radzieckim i państwami demokratycznymi jest podstawą naszego niepodległego bytu państwowego i najsilniejszą gwarancją naszych granic zachodnich na Odrze i Nysie. Sojusz ten jest fundamentem pokoju światowego i demokracji.

Zebrani zobowiązują się do podjęcia jak najintensywniejszej pracy, organizacyjnej i uświadamiającej w powiecie, zmierzającej do jak najszybszego zjednoczenia się P. S. L. z bratnim Stronnictwem Ludowym i pogłębienia współpracy z partiami robotniczymi, a to celem pogłębienia sojuszu chłopsko - robotniczego.

Wojewódzka konferencja sekretarzy PSL w Krakowie

W dniu 12 bm. odbyła się w Krakowie konferencja sekretarzy zarządów powiatowych PSL z województwa krakowskiego, z udziałem przedstawicieli wszystkich powiatów.

Konferencję zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego kol. **Olszyński**, który omówił wyniki dotychczasowej pracy odnowionego PSL na terenie województwa, podkreślając konieczność dalszej, bardziej intensywnej i sumiennej pracy w powiatach.

Z kolei sekretarze złożyli sprawozdania ze stanu organizacji i jej bieżących prac w poszczególnych powiatach. Ze sprawozdań tych wynika, że we wszystkich powiatach wzrasta liczba Kół i członków PSL, a współpraca z innymi partiami i władzami państwowymi układa się pomyślnie.

Po sprawozdaniach zastępca sekretarza Zarządu Wojewódzkiego kol. **Bemben** wygłosił referat organizacyjny, w którym omówił wytyczne dla pracy sekretariatów powiatowych i powiatowych komisji współdziałania PSL i SL oraz bieżące prace PSL w terenie.

Ożywiona dyskusja, jaka się wywiązała w związku ze sprawozdaniami i referatem, wykazała zupełną zgodność poglądów i pełne zrozumienie roli, jaką ma odegrać PSL w zjednoczonym ruchu ludowym i w przebudowie życia społecznego wsi.

O uprawie rodzynków w naszym klimacie

Nie każdy wie, że w naszym klimacie można uprawiać rodzynki; pochodzą one, podobnie jak ziemniaki i pomidor z rodziny psiankowatych.

Chcę podzielić się z Czytelnikami swym doświadczeniem z dwuletniej praktyki uprawy rodzynków we własnym gospodarstwie.

Siewu rodzynków wykonuje się do inspektu lub doniczek, w tym czasie jak i pomidorów, tj. w końcu lutego lub na początku marca. Po wzejściu, gdy rośliny osiągną 3—4 cm wysokości, co następuje zwykle w trzy lub cztery tygodnie po zasiewie, pikuje się siewki po same liścienie w odstępach 10 x 10 cm.

Pielęgnacja aż do wysadzenia w gruncie polega tak samo jak przy pomidorach, na staraniu, aby rośliny nie wybujały zbytnio, ale były krępe i grube.

Sadzi się do gruntu po minięciu niebezpieczeństwa przymrozków (po 15 maja) w ziemię uprzednio przygotowaną (tak, jak pod pomidory) w odstępach 1 x 1 m.

Pielęgnacji żadnej nie potrzebuje oprócz spulchniania ziemi i niszczenia chwastów.

Zbiór owoców rozpoczyna się od połowy lipca i trwa aż do mrozów; główny zbiór przypada na sierpień i wrzesień. Zbiera się owoce, które są w osłonkach, po opadnięciu na ziemię, 1—2 razy w tygodniu; barwa jagody dojrzałej złocisto-żółta, nabiera pełnego smaku i aromatu po przeleżeniu przez pewien czas na ziemi. Owoców jest dużo. Zwykle wydajność z 6 krzaków dochodzi od 1 do 1,50 kg suszu.

Jagody mogą leżeć w miejscu suchym i ciepłym do czasu przygotowania do suszenia, które wykonuje się w wolniejszym czasie (zwykle zimą). Jagody obiera się z osłonek, susząc w trybie powolnym, na blachach wyłożonych papierem.

Do użytku używa się suszonych jagód, które dodaje się do ciasta (gospodynie już wiedzą jak je zastosować).

Nasze gospodynie, które rozpoczną uprawę rodzynków, będą mieć możność nie tylko dać dzieciom, ale także przyjemność poczęstować gości ciastem z własnymi rodzynkami.

Uprawą rodzynków powinni się zająć nie tylko rolnicy czy ogrodnicy, ale też i posiadacze jakiegokolwiek kawałka ziemi, czy to będzie ogródek działkowy, czy też nawet balkon z doniczką ziemi.

Chętni do uprawy rodzynków z terenu powiatu Iłża, mogą nabyć nasiona rodzynków w sekretariacie PSL w Iłży.

Niewadzi Mieczysław

Grabowiec, pow. Iłża

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Franciszek Chrostowski, sołtys gromady Dybki pow. Ostrów Maz. List Wasz przesłaliśmy do Głównej Komendy Milicji Obywatelskiej w Warszawie, na ręce **Generała Witolda.**



GŁOS matki

Dlaczego my, kobiety musimy być członkiniaami stronnictwa?

Aby odpowiedzieć na to pytanie — musimy sobie uprzytomnić jedno: w naszym ludowym państwie demokratycznie partie polityczne spełniają wielką rolę twórczą, monterską i kierowniczą. Zespół partyj politycznych, w skład którego wchodzą oba stronnictwa chłopskie, z połączoną partią robotniczą na czele, dobiera ze swych szeregów odpowiednich ludzi i wysuwa ich na kierownicze stanowiska w państwie i w organizacjach społecznych. Każda partia odpowiada za swoich członków, na jakichkolwiek stanowiskach oni się znajdują; dlatego musi być pewna ich uczciwości, znać ich możliwości, umiejętność pracy i musi baczyć pilnie na nich, mieć możność odwołania ich gdy się nie nadają, lub niewłaściwie zachowują.

Toteż my, kobiety, jeśli chcemy uczestniczyć w kierownictwie organizacyj społecznych na wsi jak: w radach narodowych, zarządach Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielni, w organizacjach opieki nad dzieckiem czy innych — powinnyśmy przede wszystkim być członkami stronnictwa politycznego, dać w nim poznać swoje zdanie, swój pogląd na pracę organizacyj we wsi, swoje zainteresowanie, a wtedy napewno stronnictwo wysunie nasze kandydatury na odpowiednie stanowiska społeczne.

I dopiero należąc do stronnictwa będziemy nie tylko miały możność być wysuniętymi, ale same będziemy mogły współdecydować gdzie i kogo na jakie stanowisko skierować. Będziemy mogły wpłynąć i dopilnować aby najodpowiedsze z nas zajmowały właściwe miejsca. Będziemy miały możność czuwania i kontroli nad jakością i czystością pracy wszystkich innych, a więc nie tylko kobiet ale i mężczyzn.

Widzimy, że te wszystkie z nas, które są już we władzach organizacyj społecznych, czy na stanowiskach członkiń i przewodniczących rad narodowych, wójtów, członkiń związków, spółdzielni i tym podobne — nie dostałyby się na te stanowiska nigdy, gdyby nie należały do partyj politycznych, gdyby ich partie nie znały i nie wysunęły ich kandydatur.

Skończmy więc z błędnym mniemaniem, że kobiecie wiejskiej nie potrzebne jest należenie do stronnictwa politycznego.

M. S.

O kobiecie w Rosji Sowieckiej

Aby nasze Czytelniczki, mogły zaznajomić się ze sprawą kobiet i rodziny w Rosji Sowieckiej zamieszczamy poniżej wyjątki przetłumaczone z następujących książek rosyjskich, wydanych w tym roku.

I. Bilszaj - Pilipienko W. L. — Demokracja sowiecka i równouprawnienie kobiet w SSSR.
Moskwa 1948, Juridiczeskoje Izdatielstwo Min. Justicji SSSR. Str. 61. wykorzystane str. 23—24; 25—28).

II. Popowa N. — Kobiety krainy socjalizmu.
Moskwa 1948. Wyd. WCSPS Profizdat. Str. 207.
(wykorzystane Rozdział III. „Władza sowiecka troszczy się o matki i dzieci". Str. 55, 56—59, 60).

☆

„W państwie sowieckim, w którym zostały zlikwidowane klasy posiadające, gdzie wszelkie bogactwa kraju należą do klasy pracującej i człowiek nie może wyzyskiwać drugiego człowieka — nie może mieć miejsca żadna forma ucisku z powodów narodowościowych, rasowych lub płci.

Władza sowiecka natychmiast po wybuchu Rewolucji Październikowej proklamowała całkowite równouprawnienie kobiety. Kobieta otrzymała prawa wyborcze i wybieralność do wszystkich ciał reprezentacyjnych na równi z mężczyzną. Uzyskała prawo do pracy w dowolnej dziedzinie gospodarki narodowej lub kulturalnej; do zajęcia dowolnego stanowiska w urzędach państwowych i organizacjach społecznych na równi z mężczyzną. W ZSRR między kobietą i mężczyzną nie ma różnic jeżeli chodzi o wynagrodzenie za pracę. W najważniejszej dziedzinie życia państwowego — obrony państwa — kobieta sowiecka ma takie same prawa jak i mężczyzna. W art. 133 konstytucji ZSRR powiedziano: „obrona ojczyzny jest świętym obowiązkiem obywateli ZSRR". Ten obowiązek obywatelski w równym stopniu dotyczy mężczyzn i kobiet".

...sobliwością równouprawnienia ko... sowieckim społeczeństwie jest to, ...stwo nie tylko udziela kobietom ...h praw z mężczyzną, ale również ... im wszystkie niezbędne warunki dla rzeczywistej realizacji ich praw. Umożliwia im osiągnięcie takich samych kwalifikacyj zawodowych i poziomu kulturalnego jak i mężczyznom. Ustawy państwowe gwarantują kobiecie stworzenie niezbędnych do uzyskania niezależności ekonomicznej warunków oraz równość wobec prawa.

Art. 122 konstytucji ZSRR mówi: „Kobiecie w ZSRR udziela się równych praw z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno - politycznego. Możliwość urzeczywistnienia tych praw zabezpiecza się kobiecie przez udzielenie jej na równi z mężczyzną prawa do pracy, wynagrodzenia za pracę, wypoczynku, ubezpieczeń społecznych oraz wykształcenia; przez opiekę nad matką i dzieckiem, wykonywaną przez państwo, przez pomoc państwa matkom samotnym i mającym wiele dzieci; przez udzielanie kobiecie urlopu w czasie ciąży z zachowaniem zarobków; przez szeroko rozbudowaną sieć klinik położniczych, żłobków i przedszkoli".

„W grudniu 1917 r. rząd wydał dekret o ślubach i rozwodach. Wobec rozdziału kościoła od państwa zostały wprowadzone śluby cywilne. Śluby kościelne nie były zakazane, nie miały jedynie znaczenia wobec prawa. Skutki prawne pociągał za sobą tylko ślub, zarejestrowany w urzędzie państwowym stanu cywilnego. To samo dotyczyło rozwodu.

W społeczeństwie socjalistycznym, gdzie podstawą ustroju jest socjalistyczna własność środków produkcji, rodzina przestaje być „komórką gospodarczą". Wciągnięcie kobiet w proces wytwórczości społecznej oraz troska państwa o dzieci sprawiają, że kobieta staje się niezależna gospodarczo i zamążpójście przestaje być dla niej środkiem zabezpieczenia materialnego i jedyną drogą do „stanowiska społecznego". W mężu widzi nie żywiciela, ale ukochanego człowieka i przyjaciela.

(Dalszy ciąg w nast. numerze)

Drobne ale ważne sprawy

Wiele w naszych wsiach, w naszych gospodarstwach chłopskich zmieniło się i wciąż zmienia na lepsze, wprowadzamy coraz to nowe udoskonalenia w uprawie roli, ale nie zawsze w parze z tymi zmianami, z tą troską o ulepszenie gospodarki rolnej, o podniesienie produkcji idzie troska o podniesienie z prymitywu na trochę wyższy poziom kultury życia w chłopskich chałupach. Mam tu na myśli palącą potrzebę przestrzegania w naszych chłopskich domach podstawowych zasad higieny. Naturalnie, że istnieją na wsi takie gospodynie, które doceniają doniosłe znaczenie czystości i porządku i potrafią nawet w najuboższych warunkach tak swój dom urządzić, by było w nim czysto, zdrowo i ładnie. Jakże jednak często spotykamy jeszcze teraz na wsiach takie domy, gdzie wszyscy domownicy, tak starsi jak i małe dzieci nie posiadają oddzielnych naczyń do jedzenia, jadają wszyscy razem ze wspólnej miski lub talerza. Trzeba wiedzieć o tym, że jest to najbardziej niehigieniczny zwyczaj, najbardziej szkodliwy dla zdrowia.

Przez wspólne jedzenie, przez maczanie w jednej misce łyżek, które podnosi się i bierze do ust, najłatwiej przenosi się zarazki z jednej osoby na drugą. Jama ustna, zęby, często spróchniałe, które są najczęściej na wsi rzadko kto myje, są największym siedliskiem wszelkiego rodzaju bakterii chorobotwórczych, które przeniesione np. do ust dziecka, którego organizm jest zwykle wątlejszy, mogą spowodować rozwinięcie się różnego rodzaju chorób.

Często matka karmiąca dziecko żuje mu pożywienie w swoich ustach, a potem łyżeczką podaje do ust, nie wiedząc o tym, że w ten sposób wyrządza dziecku wielką krzywdę, narażając je na różne choroby.

Są na wsi dotąd jeszcze takie domy, w których nie ma miednicy, a ludzie myją się w ten sposób, że biorą wodę do ust, polewają na ręce i dopiero w tej wodzie myją twarz. Ten sposób mycia jest niedopuszczalny, bo woda z ust, gdzie znajduje się najwięcej bakterii, jest nimi przepełniona i przy myciu dostają się na skórę twarzy i rąk.

Trzeba zadbać o to, aby w każdym domu była miednica, o ile możliwe nawet nie jedna i aby każdy z domowników posiadał szczoteczkę i proszek lub pastę do zębów i codziennie się nimi posługiwał.

Przy robocie w gospodarstwie, a szczególnie przy robocie w polu człowiek brudzi się bardzo szybko, dlatego też należy się często myć, dbać o czystość swego ciała. Nie wystarczy umycie rano twarzy i rąk, a wieczorem rąk do kolacji i od czasu do czasu nóg. Powinno się rano przynajmniej myć ręce i twarz, a przed spaniem przynajmniej do połowy ciała i zęby, a choć raz w tygodniu kąpać całe ciało. Wprawdzie na wsi nie ma warunków do kąpieli, ale przy dobrych chęciach możnaby sobie zrobić wannę prowizoryczną lub urządzić wspólną łaźnię, z której mogliby korzystać ludzie z całej wsi.

Czystość i porządek jest podstawą zdrowia człowieka, podstawą dobrego samopoczucia, warunkiem odczuwania radości życia. Do czystości można się bardzo szybko przyzwyczaić bo wiąże się to z odczuwaniem dużej przyjemności. Łatwiej jednak przychodzi to człowiekowi młodemu. Dlatego należy zwracać uwagę na przestrzeganie czystości u dzieci, aby wytworzyć u nich trwałe przyzwyczajenie. Gdy dorosną, będą już mechanicznie stosować to, czego się nauczyły w dzieciństwie.

O czystość i porządek muszą dbać wszyscy domownicy, ale ciężar utrzymania domu w porządku i przyzwyczajenie domowników do czystości spada na kobietę. Dlatego kobieta w większym jeszcze stopniu musi przestrzegać tych zasad w codziennym życiu, zarówno w odniesieniu do własnej osoby, jak też swoich domowników.

Nie wystarczy dbać tylko o czystość ciała, należy starać się choćby w najskromniejszych warunkach, aby tak urządzić mieszkanie, by w nim było czysto, przyjemnie, zdrowo, by nie było w nim brudu, który jest siedliskiem wszelkich chorób. A zdrowie to przecież największy skarb w życiu człowieka.

Kobieta wójtem

Pierwszą kobietą w Polsce, która została wybrana wójtem jest wieśniarka Ewa Bieleń. Pochodzi z województwa rzeszowskiego, powiatu Tarnobrzeg, gminy Grębów. Ewa Bieleń ma dopiero 29 lat. Długie lata była czynnym członkiem Koła „Wici" w rodzinnej wsi. W „Wiciach" rozwijała swoje zamiłowanie do pracy społecznej, odznaczała się pracowitością, energią i dużym zmysłem organizacyjnym. W czasie wojny Ewa Bieleń zostaje wywieziona do Niemiec na przymusowe roboty. 6-letni pobyt w Niemczech nie zabija w niej zapału i chęci do pracy. Po powrocie do kraju organizuje na terenie swojej gminy Grębów Związek Samopomocy Chłopskiej, kierując samodzielnie jego pracami. Pracą w Z. S. Ch. zwróciła na siebie uwagę i pozyskała zaufanie chłopów, czego wyrazem było jednomyślne wybranie jej wójtem.

Wójt — Ewa Bieleń okazała się w krótkim czasie dobrym gospodarzem swojej gminy, doprowadzając ją poprzez przeprowadzenie całego szeregu akcji, jak reperacje dróg, budowę szkół, zakładanie spółdzielni, zwalczanie pijaństwa itp. do wzorowego stanu.

Kobieta wicestarostą

W powiecie Grodzisk, w województwie warszawskim urząd wicestarosty sprawuje kobieta — Janina Frątczak.

Mgr Janina Frątczak skończyła studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim w 1934 r. Od najmłodszych lat pociągała ją bardzo praca społeczna. Po ukończeniu studiów pracowała jako nauczycielka w wieczorowej szkole dla dorosłych na Grochowie w Warszawie. W czasie okupacji przebywała w Płońsku. Urząd wicestarosty objęła niedawno — 4 października br.

Wicestarosta, mgr Janina Frątczak, najwięcej uwagi w swojej obecnej pracy poświęca zagadnieniu sprawiedliwego rozdziału podatków na wsi, gdzie bardzo często zdarzają się wypadki nadużyć krzywdzących przede wszystkim chłopów biednych, małorolnych, którzy nie zawsze mogą lub umieją bronić swoich interesów.

Dzieci polskie wracają ze Zw. Radzieckiego

W ostatnich dniach wyjechała ze Związku Radzieckiego do Polski partia dzieci polskich, składająca się z 23 chłopców i dziewczynek. Dzieci te na skutek wojny pozbawione rodziny rozproszyły się po całym terenie Związku Radzieckiego. Obecnie, dzięki staraniom ambasady polskiej w Moskwie, przy pomocy władz radzieckich, odnaleziono je i do chwili wyjazdu umieszczono w domu dziecka w Czkałowsku.

Okres rozłąki dzieci z rodzicami trwał wiele lat, np. niektóre z dzieci przebywają w Rosji od początku wojny, to też nic dziwnego, że wracają teraz jako prawie dorośli, liczący sobie po 18, 19 lat, a niektórzy z nich pokończyli już szkoły średnie.

Wielka to będzie radość dla matek, gdy po tylu latach rozłąki, ujrzą swoje dzieci we własnym kraju, duże i zdrowe.

Przed wyjazdem w jednej z sal dworca kolejowego w Moskwie odbyło się uroczyste pożegnanie polskich dzieci przez nauczycieli i rosyjskich kolegów z domu dziecka w Czkałowsku. Na pożegnanie przybyli również przedstawiciele radzieckiego Ministerstwa Oświaty i radca Ambasady Polskiej w Moskwie — Zambrowicz, który po serdecznym przemówieniu do dzieci polskich wręczył im w imieniu ambasady prezenty w postaci aparatów fotograficznych, torebek skórzanych i rozmaitych gier.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Jak świat pracy uczcił Zjednoczenie Partii

Dzień 15 grudnia staje się doniosłym dniem w życiu całego narodu polskiego. W dniu tym nastąpi ostateczne zjednoczenie Partii Robotniczych.

Fakt zjednoczenia klasy robotniczej, stanowi potężną opokę w dalszym wzmocnieniu postępu i pokoju młodego Państwa Ludowego.

Klasa robotnicza i szerokie masy pracujące naszego kraju witają zjednoczenie Partii nie słowem — lecz czynem i cyframi. Rzucono hasło przez górników Zabrze—Wschód zostało z entuzjazmem podchwycone przez świat pracy całego kraju.

Dzisiaj z ust każdego człowieka pracy padają jedne i te same słowa. — Wykonać zamierzony plan przed terminem i zdwoić wysiłki do dalszej produkcji, bo tylko taki czyn jest godny oddania go jedności w „posagu". Nie też dziwnego, że codziennie na ręce Komitetu Zjednoczeniowego napływają tysiączne meldunki, jak świat pracy uczcił zjednoczenie.

Kolejarze po wypełnieniu rocznego planu przewozu pasażerów i towaru w dniu 20 listopada zobowiązali się przewieźć od 20.11 do 8.12 siedem milionów ton towarów i 56 milionów pasażerów.

Przemysł metalowy całoroczny plan wykonał w dniu 26 listopada b. m. Plan ten przekroczył o 54% produkcję przemysłu metalowego sprzed wojny. Jako odpowiedź na czyn kongresowy przemysł metalowy postanowił wykonać ponad plan 247 parowozów, 200 wagonów osobowych i 14.000 wagonów towarowych oraz cały szereg maszyn rolniczych, włókienniczych i mechanicznych, jak: obrabiarki, tokarki itp.

Fabryki podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Papierniczego wykonały plan już w dniu 22 listopada. Przemysł włókienniczy skupiający przeszło 300.000 włókniarzy wykonał roczny plan w dniu 18 listopada, zaś zbliżający się kongres włókniarze postanowili uczcić wykonaniem dodatkowych milionów metrów tkanin ponad plan.

Przemysł cementowy tegoroczny państwowy plan produkcji cementu, klinkieru cementowego oraz innych artykułów, wykonał na dzień 12 listopada.

Przemysł górniczy, tytoniowy, garbarski, chemiczny, cukrowniczy, farmaceutyczny i cały szereg innych wykonały swój roczny plan produkcji jeszcze przed 20 listopada i przystąpiły do dalszej wzmożonej produkcji ponad plan.

Zespoły pracowników takich instytucji, gdzie określenie wykonania ścisłego planu jest niemożliwe, uczcili dzień zjednoczenia w najróżnorodniejszy sposób: np. pracownicy „Czytelnika" pomorskiego otoczyli opieką kulturalną jedną ze wsi, dla której dostarczyli odpowiednie ilości książek i czasopism.

W innych znów miejscach powołano specjalne komitety budowy szkół, świetlic i domów wypoczynkowych.

Robotnicy gdańscy zebrali sumę około 5 milionów i przeznaczyli na pomoce szkolne dla młodzieży szkolnej.

Młodzież szkół średnich i akademickich nie będąca w stanie złożyć ofiar materialnych przyrzekła podwoić wysiłki w zdobywaniu wiedzy oraz przodownictwo w walce o sprawiedliwość i pokój na ziemi. Liczni pracownicy biur i instytucji przepracowali tysiące godzin ponad program oddając swą pracę na uczczenie kongresu.

Jak chłopi uczcili Kongres Zjednoczeniowy

Meldunki o przedterminowym wykonaniu pracy napływają nie tylko od załóg poszczególnych fabryk, warsztatów i biur lecz również i od ludności wiejskiej. Chłopi nie gorzej jak robotnicy czczą zbliżający się kongres. Gminy pow. morskiego jak Strzepcz, Chwaszczyno, Kosakowo, Łużino zlikwidowały swe zaległości w podatku gruntowym i innych. Chłopi woj. łódzkiego przystąpili do naprawy dróg, mostów, likwidowania odłogów, budowy szkół, świetlic, remiz strażackich, zakładania bibliotek itp. Gmina Konary przystąpiła do budowy mostu i oczyszczania drogi na przestrzeni dwóch kilometrów, wieś Dobroszyce przygotowuje pod zalesienie 15 ha nieużytków. W powiecie sieradzkim chłopi gminy Korkocice budują remizę strażacką, w pow. kutnowskim chłopi budują most, który połączy wieś Kaczprów gm. Krzyżanów ze wsią Wola Bojdanowska.

Chłopi gminy Bełchtów pow. piotrkowskiego odwadniają pola, naprawiają boczne drogi, wysadzają drzewkami poszczególne drogi itp. Gromada Kielczówka gm. Podolin organizuje i wyposaża w sprzęt świetlicę gromadzką, która się stanie wzorowym domem kultury. W innych powiatach są organizowane masowo nowe koła gromadzkie Związku Samopomocy Chłopskiej, zakładane spółdzielnie wiejskie i przeprowadzane zbiórki na cele charytatywne i społeczne.

Akcją tą mogą poszczycić się chłopi nie tylko woj. łódzkiego, lecz całego kraju, gdyż takie a nie inne uczczenie jest godne sojuszu chłopsko - robotniczego.

O tym jak właściwie cały świat pracy uczcił kogres zjednoczeniowy świadczą poniższe słowa Prezydenta R. P. Obywatela Bieruta:

„Nie można było piękniej i mocniej uwydatnić wielkiego, przełomowego znaczenia dla całego narodu faktu zjednoczenia politycznego klasy robotniczej jak uwydatnił to właśnie czyn przedkongresowy polskich mas pracujących".

Z ŻYCIA „SŁUŻBY POLSCE"

Brygady „SP" przekroczyły plan na r. 1948

Junacy wykonują takie prace jak budowa torów, przeszkód, boiska do piłki siatkowej i nożnej, oczyszczanie rowów, budowa mostów i domów ludowych, rozbudowa szkół itp. Zaplanowane na rok bieżący prace dla poszczególnych Brygad zostały przed terminem zakończone i ostatni miesiąc jest już dodatkowym, realizowanym ponad plan wkładem w odbudowę kraju. Stało się to dzięki głębokiemu uświadomieniu społecznemu junaków, dobrze pojętemu współzawodnictwu zespołowemu, ofiarnej pracy młodzieży i jej wkładowi w odbudowę kraju, budowę jego jasnej przyszłości.

Szkolenie młodzieży „SP"

Przysposobienie łączności junaków „SP" postawiło sobie za cel przygotowanie fachowych i uświadomionych społecznie kadr specjalistów potrzebnych w różnych dziedzinach naszego życia. Szczególnie dotyczy to tej części młodzieży, która do roku 1939 była pozbawiona możliwości wykorzystania swych talentów i zainteresowań.

Zadaniem szkolenia spec-łącz. „SP" jest udostępnienie młodzieży warstw pracujących nabycia wiedzy fachowej w stopniu który umożliwia:

a) natychmiastowe objęcie wakujących stanowisk w poszczególnych działach administracji państwowej, na poczcie, w przemyśle itd;

b) przyjęcie do szkół ofic. i podofic Wojsk Łączności.

Ponadto, junacy łączn. „SP" mają zagwarantowane pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkół fachowych średniego i wyższego typu. Szkoły te są typu internatów, a zatem zapewniają całkowite utrzymanie i szkolenie na koszt Państwa.

W chwili obecnej szkoli się w ośrodkach łączności „SP" około 2 tys. specjalistów tego typu jak: radiotelegrafistów, telegrafistów, telefonistów, kierowników radiowęzłów, przy czym 35% tej liczby stanowią junaczki „SP".

Zamierzenia na przyszły rok są daleko większe tak pod względem ilości szkolonych jak i rozszerzenia zakresu szkolenia.

Pierwszy 3-miesięczny kurs telefonistek „SP" został ukończony w sierpniu br. Kurs ukończyło z wynikiem pomyślnym ponad 300 uczestniczek, z czego 35% pracuje już w poszczególnych Dyrekcjach Okręgów Pocztowych.

(B. J.)

GRUZ W STOLICY

Wg obliczeń BOS-u jest w Warszawie około 25 milionów metrów sześciennych gruzu, ustalając koszt wywózki jednego metra sześciennego na 500 zł, otrzymamy, że usunięcie gruzu będzie kosztowało 12,5 miliarda złotych, a więc 300 razy więcej, niż w planie inwestycyjnym m. st. Warszawy roku 1948 przeznaczono na roboty porządkowe. Dla wywiezienia tego gruzu poza Warszawę, średnio o 6 km od miejsca wywózki, trzeba by zaangażować w ciągu 5 lat 25 tysięcy furmanek jednokonnych, lub 7 tysięcy samochodów 3-tonowych, lub 3 tysiące ciągników 6-tonowych, lub 30 niezależnych od siebie kolejek wąskotorowych, pracujących na dwu torach (jedna lokomotywa i 12 wagoników po 1,5 m^3 ładowności każdy); 11 zestawów na każdej linii, niezależnie od sprzętu pomocniczego.

Albo nas na to nie stać, albo są to prace nierealne.

Pozostają więc inne bardziej realne sposoby usunięcia gruzu, a mianowicie: 1) wywózka koleją normalnotorową) jednotorowa bocznica, obsługiwana przez dwa zestawy, z których każdy obraca w przeciągu 10 godzin dwa razy, daje 4 razy po 300 m^3, tj. 1200 m^3 gruzu dziennie, potrzeba do tego 2 parowozów, plus 1 zapasowy i 30 lor); 2) prefabrykacja, do czego nadaje się 80% gruzu, na cegłę grubobetonową w cenie równą cegle normalnej, dwa razy droższą od cegły z rozbiórki, lecz lepszą od palonej; 3) podwyższenie terenów przeznaczonych w stolicy pod zieleńce, parki, boiska, aleje spacerowe, ogródki jordanowskie itp.

Tymi trzeba sposobami wg inż. Wacława Sternera (nr. 29 „Stolicy") musimy usuwać gruzy z Warszawy. tk

ZGON ZNAKOMITEGO PIANISTY

W dniu 24 ub. m. zmarł w Poznaniu jeden z najznakomitszych polskich pianistów, profesor Raoul Koczalski. Jeszcze w poprzednim dniu prof Koczalski odbył dłuższą próbę z bawiącą w Poznaniu pianistką bułgarską Ndjewą.

W godzinach popołudniowych prof. zasłabł i mimo usilnych zabiegów poznańskich lekarzy, nie zdolano go uratować. Zmarł w dniu następnym, okrywszy polską sztukę muzyczną żałobą.

OTWARCIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO

W Jasieniu koło Bytowa został otwarty Uniwersytet Ludowy pod nazwą „Jana Styp-Rekowskiego" znanego działacza społecznego wśród kaszubskiej ludności ziemi bytowskiej.

Uniwersytet jest wyposażony w nowoczesne urządzenia, jak: centralne ogrzewanie i łazienki i posiada na miejscu internat.

NAGROBEK OSTATNIEGO Z PIASTÓW

W Słupsku w podominikańskim kościele zamkowym pod wezwaniem św. Jana znajduje się nagrobek ostatniego księcia pomorskiego Bogusława Ernesta, syna księżnej Anny, siostry ostatniego Piasta zachodnio-pomorskiego ks. Bogusława 14-tego.

Jak cenny jest ten zabytek świadczy fakt, że nawet Niemcy obmurowali go zabezpieczając przed zniszczeniem. Obecnie są prowadzone prace nad rozbiórką muru okalającego nagrobek.

OTWARCIE WYSTAWY PRZECIWGRUŹLICZEJ

W dniu 23 b. m. została otwarta w Warszawie w Domu Medyka przy ul. Oczki wystawa przeciwgruźlicza, zorganizowana z okazji Dni Przeciwgruźliczych, które rozpoczną się na terenie całego kraju w grudniu.

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu dokonał dekoracji Złotymi Krzyżami Zasługi za długoletnie wzorowe pożycie małżeńskie Antoniego i Ksawery Dojewskich oraz Zenona i Marianny Domagalskich.

HURAGANY I ŚNIEŻYCE W GÓRACH

W rejonie górskim Karkonoszy szaleją od kilku dni gwałtowne huragany połączone ze śnieżycą. Górne rejony górskie zostały pokryte warstwą śniegu sięgającą 1 m. wysokości.

OTWARCIE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ

W Brudzewie, otwarta została na terenie Wielkopolski pierwsza spółdzielnia produkcyjna.

Spółdzielnię założyli sami chłopi z Brudzewa, którzy doszli do wniosku, że gospodarka uspołeczniona przyniesie im większe zyski.

PIERWSZA AKCJA LIKWIDACJI ANALFABETYZMU

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca na terenie Dolnego Śląska rozpoczęto akcję likwidacji analfabetyzmu.

W samym woj. wrocławskim zorganizowano 714 kursów obejmujących 19.672 osoby z czego 17 tysięcy przypada na wieś. W akcji tej jest zatrudnionych 1.500 sił nauczycielskich.

SANATORIA PRZECIWGRUŹLICZE

W Koszalinie zakończono remont nowoczesnego sanatorium przeciwgruźliczego, przeznaczonego na 120 chorych.

W Ustroniu pod Nowogrodem Zakład Ubezpieczeń Społecznych uruchomił sanatorium na 150 łóżek. Na ukończeniu jest sanatorium przeciwgruźlicze w Zdunowie pod Szczecinem na 300 łóżek.

GROBY Z POROZBIJANYMI CZASZKAMI

W pobliżu majątku Błachowo pod Toruniem, natrafiono na masowe groby Polaków pomordowanych w ohydny sposób przez Niemców w 1939 r. Jak stwierdzono; zamordowani byli mieszkańcami Świerkocina, Mokrego i Błachowa.

Przeprowadzone badania przez komisję sądowo - lekarską wykazały, iż wszystkie ofiary mają porozbijane czaszki — co świadczy o nikczemnym bestialstwie zbirów hitlerowskich. Szczątki pomordowanych ofiar przewieziono do Mokrego i wystawono na widok publiczny w kostnicy cmentarnej, aby miejscowa ludność mogła je zidentyfikować.

ODZNACZENIA I NAGRODY

Wojewódzka Rada Narodowa w Łodzi przeznaczyła 750 cennych nagród na sumę 3.500 tys. zł. dla małorolnych gospodarzy woj. łódzkiego, którzy wykazali się pozytywnymi wynikami pracy w rolnictwie. Nagrody odznaczonym rolnikom zostaną wręczone w przyszłym miesiącu.

7 OSÓB ZATRUTYCH TRYCHINAMI

Do szpitala powiatowego w Inowrocławiu przywieziono 7-osobową rodzinę Władysława Kowalskiego z Gniewkowa, oraz Janinę Zarankową. Wszyscy przywiezieni ulegli zatruciu trichinami, po spożyciu mięsa niezbadanego przez lekarza weterynarii. Stan chorych jest bardzo ciężki.

ZA SFAŁSZOWANE ŚWIADECTWA MATURALNE

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu stanęło kilku młodzieńców, którzy w nielegalny sposób zdobyli świadectwa maturalne i dostali się na uniwersytety w Toruniu i Poznaniu.

Za ten niegodny czyn czeka ich zasłużona kara.

PROCES WINNYCH ZAJŚĆ W KAMIEŃSKU I GORZKOWICACH

W dniu 29 ub. m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi przystąpił do rozpatrywania sprawy sprawców pobicia studentów Uniwersytetów polskich dokonujących z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki inwentaryzacji zabytków historycznych w Kamieńsku i Gorzkowicach w dniu 24 września b. r.

Na ławie oskarżonych zasiedli: ksiądz Opasiewicz Tomasz — proboszcz parafii Kamieńsk oraz cały szereg osób, rekrutujących się spośród pokątnych handlarzy, bogatych kupców i wyzyskiwaczy.

Przysłowia ludowe

Grudzień ziemię grudzi dla zwierząt i ludzi

Kiedy w Święta Barbarę błoto,
Będzie zima jak złoto,
A jeżeli mróz, to sanie na górę włóż
A szykuj wóz.

Barbara święta o górnikach pamięta.

Na Święty Ambroży poprawią się mrozy

Święta Łucja dnia przyrzuca.

Mroźny grudzień, wiele śniegu —
Żyzny roczek będzie w biegu.

Na Adama pięknie — zima prędko.

tygodnik gospodarczy

Współzawodnictwo pracy w przemyśle przykładem dla rolnictwa

Nieraz już pisaliśmy o współzawodnictwie pracy w przemyśle, o jego roli w dążeniu do wzmożenia wytwórczości. Nie ma chyba dziś u nas człowieka, którzyby wątpił w jego znaczenie gospodarcze. Coraz więcej upowszechnia się znajomość zagadnień z tym związanych. Rzadko już można spotkać takiego, który utożsamia współzawodnictwo ze wzmożeniem pilności i wysiłku fizycznego robotników.

Coraz więcej ludzie zdają sobie sprawę, że współzawodnictwo pracy nie jest wyścigiem mięśni lecz wyścigiem umysłów pracowników i całych ich zespołów do takiego zorganizowania pracy, żeby przy dotychczasowym wysiłku fizycznym osiągnąć lepsze wyniki. W zakresie organizacji pracy u nas tak w przemyśle jak w rolnictwie czy usługach istnieje dużo do zrobienia.

To też ruch robotniczy dążący drogą współzawodnictwa do najlepszego wyzyskania wszystkich możliwości, niewyzyskanych jeszcze w dziedzinie organizacji pracy w przemyśle wydaje obfite owoce.

Ostatnio — należy zanotować — współzawodnictwo pracy w przemyśle zostało wzmocnione. Zapoczątkowali je pod koniec października górnicy kopalni Zabrze—Wschód, postanawiając wykonać roczny plan produkcji do ostatniego listopada dla uczczenia połączenia partii robotniczych. Za przykładem górników z Zabrza posypały się żywiołowo podobne zobowiązania we wszystkich gałęziach przemysłu.

Na owoce tego nie trzeba było czekać. Każdy dzień przynosił dziesiątki meldunków o wykonaniu pracy przez poszczególne fabryki czy kopalnie. Nawet całe gałęzie przemysłu kończą plany pracy. Ukończyli już roczne plany przemysły włókienniczy, hutniczy, skórzany, metalowy itd.

Nie można powiedzieć, że plany wykonano wcześnie, gdyż odrazu za mało zaplanowano. Tak nie jest. Zaplanowane dużo. Świadczy o tym choćby przemysł metalowy, którego wykonany już roczny plan wytwórczości wartościowo jest większy o przeszło 50% od największej produkcji przed wojną, licząc w złotych przedwojennych.

Współzawodnictwo w przemyśle jest dobrym przykładem dla współzawodnictwa dla wsi. (j)

Jak układać dawki żywieniowe dla krów

Właściwe i racjonalne żywienie polega na tym, aby dawki pasz normować w/g zapotrzebowana zwierząt. Dla zrobienia takiego wyliczenia posługujemy się specjalnymi tablicami, które można znaleźć w wielu książkach rolniczych lub broszurach.

W tablicach tych można znaleźć z jednej strony dane o zawartości składników odżywczych w różnych paszach, z drugiej dane pozwalające obliczyć zapotrzebowanie tych składników przez krowę w zależności od jej wagi i wydajności. Spotykamy tam takie określenia, jak sucha masa, strawne białko, jednostki karmowe i inne. Znaczenie tych słów postaram się pokrótce wyjaśnić oraz wskazać zasady układania dawek.

W każdej paszy jest pewna ilość wody, zawartość której może wahać się od 90 i więcej procent (np. w zielonkach, rzepie) do 13% (otręby) i 10% w makuchach. Woda zawarta w paszy wkrótce po zjedzeniu jej jest wchłonięta, a trawieniu podlega pozostałość, którą właśnie nazywamy suchą masą. I ze względu na różnice w zawartości wody możemy dać krowie 50 i więcej kg, a siana czy słomy nie jest zdolna przyjąć w takiej ilości.

Strawne białko oznacza jaki % wagowy paszy przypada na białko przyswajane przez organizm zwierzęcia. Oblicza się je w gramach, więc aby określić ile gramów strawnego białka jest w kilogramie paszy, cyfrę z tablicy należy pomnożyć przez 10 (bo w tablicy jest podane ile strawnego białka jest w 100 gr paszy).

Jednostką karmową umówiono się nazywać taką ilość paszy, jaka potrzebna jest na wyprodukowanie 3 kg mleka o zawartości 3,2% tłuszczu. (Przy zawartości 4% tłuszczu na 3 kg mleka potrzeba 1,2 jedn. karm.) 1 jednostka karmowa zawarta jest w 1 kg mieszanki jęczmienia i owsa, w 1,8—2,2 kg siana zależnie od jego jakości, w 1,2 kg otrąb, w 5 kg słomy żytniej itd. W tablicach można spotkać się z dwojakim określeniem, albo ile kg paszy trzeba na jedną jednostkę, albo ile jednostek ma jeden kg paszy.

Zapotrzebowanie pokarmowe krowy oblicza się w/g jej wagi i wydajności. Na 100 kg żywej wagi zwierzęcia trzeba dać dziennie 0,7 jednostki (czyli 1 jednostkę na 140—150 kg żyw. wagi) i 50—55 gr strawnego białka. W ten sposób oblicza się t.zw. paszę bytową, czyli potrzebną na utrzymanie krowy przy życiu. I np. krowa ważąca 500 kg potrzebuje paszy o wartości 3,5 jednostek karm. i mającej 250—275 gr strawnego białka.

Krowie dojącej prócz paszy bytowej musimy dać jeszcze t.zw. paszę produkcyjną. Oblicza się ją w ten sposób, że za każdy kg mleka liczy się 0,3—0,4 jedn. karmowej (w zależności od % tłuszczu) i 45—50 gr strawnego białka. Krowie cielnej dolicza się 0,5—1 jedn. karm. i 60 do 120 gr białka. Suma tych potrzeb — bytowej i produkcyjnej mówi nam ile jednostek i białka musimy dać w paszy.

Mając już te cyfry możemy skontrolować nasze dotychczasowe żywienie. Dawanie nadmiaru białka podraża żywienie, gdyż jest ono najdroższym składnikiem paszy; brak jego powoduje zmniejszenie produkcji. Niedobór jednostek karmowych powoduje zmniejszenie produkcji poprostu z powodu braku składników; nadmiar jedn. karm. wskazuje na zbyt obfite, a więc rozrzutne żywienie. Nadmiar suchej paszy wskazuje na potrzebę większego uwzględnienia pasz treściwych, a zmniejszenie objętościowych.

Dla przykładu podam wyliczenie dawki dla krowy o wadze 500 kg, dającej 20 l mleka o tł. 4%. Do rozporządzenia mamy siano, koniczynę, słomę jęczmienną, buraki, wytłoki z buraków, otręby pszenne i makuch lniany.

Obliczamy: w paszy bytowej potrzebuje „nasza" krowa białka od 250 do 275 gr (50 gr 50 x 5 i 55 gr x 5) i 3,5 jednostek karmowych (0,7 x 5); w „paszy produkcyjnej" 900 — 1000 gr białka (20 l mleka x 45 gr; 20 litrów mleka x 50 gr) i 8 jednostek karmowych (20 l ml. x 0,4 jedn.). Czyli razem 1150—1275 gr białka strawnego i 11,5 jednostek karm. Suchej masy możemy dać 12 — 17 kg. Zapotrzebowanie to możemy pokryć następującą dawką:

	w/g tablic 1 kg paszy zawiera			w całej dawce		
	suchej masy	białko str.	jedn. karm.	s. m.	b. str.	jedn. karm.
3 kg siana	0,8 kg	75 gr	0,5	2,4 kg	225 gr	1,5
4 „ koniczyny	0,83 „	55 „	0,46	3,3 „	220 „	1,84
2 „ słomy jęczm.	0,85 „	9 „	0,27	1,7 „	18 „	0,54
20 „ buraków	0,11 „	4 „	0,1	2,2 „	80 „	2,0
[illegible] „ wytłoków	0,09 „	5 „	0,1	1,8 „	100 „	2,0
[illegible] „ otrąb pszennych	0,86 „	118 „	0,8	2,5 „	339 „	2,4
1 „ makuchu lnianego	0,88 „	259 „	1,13	1,0 „	259 „	1,13

[...] względu na wysoką mleczność, a białka zbliżona jest do górnej granicy zapotrzebowania.

[...]dność cyfr zapotrzebowania i dawki [...]wia nam, że żywienie jest racjonal[...] czeka nas niespodzianka w postaci [...]ejszenia mleczności na skutek wad [...]eniu.

Skontrolowanie dotychczasowego żywienia w/g potrzeb bytowej i produkcyjnej pozwoli zorientować się jakie popełniamy błędy żywieniowe, oraz w czym leży przyczyna niskiej wydajności, a więc i małej opłacalności naszych krów.

M-A

W jakim celu dajemy sieczkę?

Bardzo wielu naszych rolników zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego, dlaczego do owsa lub do innego jakiegoś obroku dajemy zwierzętom, a szczególnie koniom, sieczkę, która jest zmieszana z wodą. Może się komuś zdaje, że ta woda przyśpiesza i ułatwia zjadanie tej sieczki, lecz takie mniemanie jest zupełnie błędne.

A więc chodzi tu o to, że naprzykład koniowi dodajemy do obroku sieczkę po to, aby go zmusić do lepszego pogryzienia i oślinienia tego obroku, czego by nie było, gdyby koń dostał same ziarno. Wtedy koń łykałby obrok prawie bez żadnego pogryzienia i ziarno przechodziłoby po tym przez kiszki zupełnie niestrawione w gnój bez żadnego pożytku dla zwierzęcia. Dlaczego?

Otóż trzeba wiedzieć, że ta sieczka w domieszce do obroku ma działanie dwojakie, a mianowicie: jeżeli jest domieszana do ziarna lub do ziemniaków sieczka ze słomy, żytniej, sztywnej, wtedy ma ona ostre końce. Koń po nabraniu obroku z taką sieczką do pyska nie może tego łykać odrazu, gdyż podrażniłby i podrapałby sobie przełyk, a więc jest zmuszony gryźć przez czas pewien, zaśliniać i przewracać językiem dotąd, dopóki sieczka od śliny nie zmięknie. W czasie takiego gryzienia i przewracania pokarmu ślina dochodzić będzie oczywiście do każdej cząsteczki obroku i gdy koń już zaczyna pokarm przełykać, to on mu już przełyku nie drażni, a przy tym żołądek będzie już miał mniej roboty z trawieniem, pokarm do strawienia będzie o wiele łatwiejszy i zwierzę otrzyma przez to więcej pożytku.

Gdybyśmy zalali wodą samo ziarno bez sieczki, wtedy koń będzie je połykać bez gryzienia i ośliniania i wtedy obrok zostałby po prostu spłukany do kiszek i po tym wyszedłby na zewnątrz niestrawiony.

Sieczka powinna być cięta nie tylko ze słomy twardej, ale musi być długości do 2 cm., ponieważ będzie ona wtedy ostrzejsza, kłująca i koń będzie, zmuszony ją dłużej gryźć iośliniać.

Oprócz tego — sieczka dla koni potrzebna jest jeszcze i z innego względu, a mianowicie. Gdybyśmy dali koniowi obroku z samego tylko ziarna lub z samych ziemniaków taką ilość, jakiej on potrzebuje, to wtedy po zjedzeniu tego, żołądek jego nie byłby tym dostatecznie wypełniony i koń czułby się głodnym. Trzeba wiedzieć, że ażeby żołądek mógł dobrze trawić, to zawsze musi być całkowicie napełniony i znajdujący się w nim pokarm musi wywierać pewien lekki ucisk na jego ścianki, ponieważ wtedy z nich lepiej się wydzielają tak zwane soki żołądkowe, które są niezbędne do każdego trawienia.

Ponieważ nie można zadawać koniowi samego ziarna i ziemniaków tyle, ażeby wypełnić jego żołądek, gdyż byłoby to niebezpieczne i łatwo by wywołało ciężką chorobę, dlatego też dodaje się do obroku sieczkę jako pokarm dodatkowy, objętościowy. Wreszcie dodatek sieczki jest niezbędny przy karmieniu zwierząt parowanymi lub gotowanymi ziemniakami. Gdybyśmy je dawali bez sieczki, to z tych ziemniaków potworzyłyby się w żołądku klajstrowate kule, bardzo ciężko strawne i niebezpieczne dla zdrowia zwierzęcia.

Z. Olszański
lekarz wet.
Włocławek

Czas wybrać indyki do chowu

W przyszłym roku ceny indyków powinny być dobre, gdyż Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich zamierza zakupić większą ilość indyków na eksport. Warto więc w granicach własnych możliwości rozwinąć hodowlę tych ptaków. Trzeba jednak mieć na uwadze, że tylko te indyki mogą uzyskać dobrą cenę, które będą odpowiadać wymogom eksportowym.

Jakie to wymogi, podaje miesięcznik „Mleko - drób - jaja", wydawany przez wspomnianą Centralę. A więc: podbrzusze indyka czy indyczki musi być pojemne i miękkie, pierś długa i jak najszersza, mostek silnie umięśniony, a warstwa mięsa winna przechodzić pod skrzydłami aż do grzbietu. U indyka najważniejsza jest pierś. Indyk niekoniecznie musi być największy, lecz musi być piersisty. Najlepsze mięso jest na piersiach indyka. I to należy mieć na uwadze, wybierając sztuki do chowu.

Ponadto upierzenie powinno być gęste, bez szypuł, pełne korale i jasne nogi, z wiekiem ciemniejące.

Należy dodatkowo zauważyć, że wybrany ptak do chowu musi odznaczać się żywotnością. Bada się ją w ten sposób, że ujmujemy indyka czy indyczkę lekko, kładziemy obie dłonie na skrzydłach, podnosimy 50 do 60 cm w górę i następnie swobodnie puszczamy. Nadaje się do chowu ptak, który upadnie lekko i odskoczy od ziemi, jak piłka, nie nadaje się ten, który upada plackiem, albo zrywa się do ucieczki.

W okresie sprzedaży indyków należy wybrać wśród indyków sztuki najlepsze do chowu. Targ się do tego nie nadaje, trzeba ptaków do chowu szukać u tych gospodyń, które hodują indyki i jeszcze ich nie sprzedały. Gdy idzie o indory, to można trzymać jednego na kilka gospodarstw, gdyż wystarczy indyczce gdy tylko będzie przez dzień z indorem.

Lepiej zapłacić za niego więcej, lecz niech będzie dobry.

KRONIKA GOSPODARCZA

✦ 12 listopada b. r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził warunki umów plantacyjnych buraka cukrowego na rok przyszły. Zapłata została utrzymana na dotychczasowym poziomie. Za 100 kg buraków plantator otrzymuje 3 — 4 kg cukru, oraz dodatkowo 0.3 kg jeśli z ha otrzyma więcej od ilości określonej umową. Ponadto otrzymuje 45 kg wysłodków prasowanych albo też wysłodki suche w ilości 1 kg za 12 kg wysłodków prasowanych. Za odstawę buraków do cukrowni 4 — 5 zł od kwintalo-kilometra albo 8 zł przy odstawie do punktu zsypu. Plantator otrzymuje nie 18 jak dotąd lecz 22 kg nasienia, oraz nawozy sztuczne niezbędne dla plantacji na kredyt. Przy podpisaniu umowy plantator otrzymuje 0,3 kg cukru od każdego zakontraktowanego kwintala buraka, a po przerywce i opieleniu 0.8 kg.

✦ Ministerstwo Leśnictwa zarządziło dodatkową sprzedaż chłopom małe i średniorolnym drzewa budowlanego z remanentów z 1947/48 r. Zezwolenia wydają architekci powiatowi. Przy rozprowadzaniu drzewa współpracują powiatowe i gminne zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej.

✦ Z dniem 20 listopada b. r. zostały podwyższone ceny wyrobów spirytusowych. Podwyżka powinna przyczynić się do zmniejszenia spożycia alkoholu.

✦ W Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, której zaczątkiem były kursy „Wici" w 1945 r., obecnie studiuje 1406 osób, głównie chłopskich dzieci. Szkoła ma 5 wydziałów: rolny, ogrodniczy, przemysłu rolnego, spółdzielczy i agronomii społecznej.

✦ Plan robót wodno-melioracyjnych na r. 1949 zamyka się sumą 3350 mil. zł. Z tego na osuszenie wsi spółdzielczych przeznacza się 520 mil. zł, 350 mil. zł, na regulację rzek i kanałów, resztę na dokończenie robót na Żuławach i obwałowań w dolinach Wisły i Odry.

✦ Koszty konserwacji (zachowania) urządzeń melioracyjnych w roku przyszłym szacuje się na 2 miliardy zł. Znaczną część tych prac pokryje szarwark trzydniówki „Służby Polsce".

✦ Ministerstwo Odbudowy przydzieliło 38,5 mil. zł dodatkowych kredytów dla 27 spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

✦ Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło na zapomogi dla rolników z powiatów Sanok, Lesko, Lubaczów i Przemyśl — 7240 tys. zł. Gospodarze, których ziemię nawiedziła plaga gryzoni otrzymają po 2 kwintale mąki i pewną ilość żyta.

✦ Przemysł maszyn rolniczych w r. 1948 już dostarczył przeszło 3 razy więcej maszyn i narzędzi rolniczych niż w 1937 r.

✦ W ciągu pierwszych dni listopada wpłacili rolnicy tytułem wkładów oszczędnościowych i podatku gruntowego (w zbożu i w gotówce) ogółem ok. 2.400 mil. zł. Na 10 XI, wpłaty podatku w zbożu wyniosły 46,5%, w gotówce — 88,2%, a wkładach oszczędnościowych 70,6%.

✦ Na 1 lipca br. zarządy gminne zatrudniały ogółem 26.542 pracowników. Średnio na 1 urząd przypada dziewięciu.

✦ Obuwia gumowego mamy dosyć. Ceny jego wynoszą: Wellingtony (gumowe buty z cholewami) dziecięce od 1363 do 1636 zł, damskie — 1817 zł. Śniegowce damskie od 3.180 zł do 3.305 zł.

✦ Przemysł metalowy 17 listopada wykonał roczny plan, osiągając produkcję wartości 1 miliarda 19 mil. zł przedwojennych. Jest to produkcja wyższa o 54% od najwyższej przedwojennej.

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Stany Zjednoczone niezadowolone ze swych satelitów

Szef amerykańskiego Departamentu Stanu, generał George Marschall, powrócił z Europy bardzo niezadowolony. Trudności, na jakie napotykają rządy Belgii, Francji, Grecji i Włoch mocno zaniepokoiły sekretarza Stanu USA. W sprawozdaniach. jakie złożył prezydentowi Trumanowi, generał Marschall podkreślił wzrastającą opozycję w łonie partii rządzących w różnych krajach — satelitach USA.

Wobec wytworzonej sytuacji, Departament Stanu postanowił zastosować politykę silnej ręki. Waszyngton zamierza przede wszystkim usunąć ostatecznie wszelkie nieporozumienia, panujące w obozie jego satelitów. Żądanie to będzie stało na pierwszym miejscu na liście warunków, które zostaną przedstawione krajom, korzystającym z pomocy marschallowskiej.

Posekretarz Stanu, Robert Lovett, podczas rozmów przeprowadzonych już z ambasadorami krajów-ewentualnych sygnatariuszy Paktu Atlantyckiego — dał wyraźnie do zrozumienia, że zastosowanie się do żądań USA jest głównym warunkiem podpisania tego paktu oraz dalszego kontynuowania Planu Marschalla. Stany Zjednoczone domagają się od swych europejskich satelitów, aby porzuciły natychmiast wszelką opozycję, skierowaną przeciwko amerykańskiej polityce w Niemczech, szczególnie w Zagłębiu Ruhry i w Berlinie.

Politycy z Departamentu Stanu są wyraźnie zaniepokojeni faktem, że opozycja francuska, odnośnie załatwiania sprawy Zagłębia Ruhry i problemu Berlina — stała się zbyt głośna. Aczkolwiek jest tajemnicą poliszynela, że „opozycja" Paryża przeciwko amerykańskiej polityce w Niemczech miała na celu uspokojenie oburzonej opinii publicznej w Czwartej Republice spowodu odbudowy niemieckiego potencjału przemysłowego przez kapitalistów amerykańskich. Poza tym wysokie osobistości w amerykańskim ministerstwie spraw zagranicznych nie mogą darować przedstawicielom Francji i W. Brytanii, tego, że zachowywali oni raczej pojednawcze stanowisko podczas rozmów w sprawie Berlina.

Mniejsi satelici Stanów Zjednoczonych, którzy początkowo okazywali tak wielki entuzjazm i radość z pomocy marshallowskiej, obecnie zaczynają rozumieć rzeczywiste znaczenie więzów dolarowych. Nietylko, że praktycznie rzecz biorąc nie otrzymują wcale dolarów, ale muszą wzamian oddawać tak cenne surowce strategiczne, jak np. uran belgijski.

Z drugiej strony przyznać należy, że nie dzieje się dobrze w marshallowskiej „rodzinie". W. Brytania dała już do zrozumienia, że pragnie za wszelką cenę stanąć na czele Unii Europejskiej. Dla tego też właśnie, Brytyjczycy ku niezadowoleniu Francuzów, a przede wszystkim pupila amerykańskiego — generała de Gaulle'a, przeforsowali na stanowisko szefa sztabu generalnego Bloku Zachodniego — marszałka Montgomerry'ego.

Jeśli więc rządy zachodnio - europejskie pragną w dalszym ciągu kontynuować swą obecną politykę, to muszą zgodzić się na warunki Departamentu Stanu. Niewiadomo jednak jak na to zareaguje opinia publiczna tych krajów. Amerykanie przewidują wzrost opozycji przeciwko ich dyktatowi i dlatego też polecili swoim satelitom zastosowanie „wszelkich środków ostrożności". Pierwszym, który wykonał te polecenia, był „socjalistyczny" minister spraw wewnętrznych Francji Jules Moch. Obecnie przyszła kolej na inne kraje europejskie, gdzie nagonka antykomunistyczna wzrosła na sile. Natomiast ludy tych krajów, mając poza sobą ostatnie wypadki we Francji, wzmogły swoją czujność i gotowe są bronić niepodległości swojej ojczyzny i praw ludu pracującego.

RZĄD USA POZOSTANIE W DOTYCHCZASOWYM SKŁADZIE — OŚWIADCZYŁ TRUMAN

Wbrew wszelkim spekulacjom amerykańskich kół politycznych prezydent Truman oświadczył, że na konferencji prasowej, że nie przeprowadzi żadnych zmian w dotychczasowym składzie rządu. Truman podkreślił, że sekretarz stanu Marshall wyraził zgodę na prośbę prezydenta pozostania na stanowisku. Dał on jednak do zrozumienia, że obecny stan rzeczy niekoniecznie ma być utrzymay przez cały czas trwania jego kadencji.

Na pytania dziennikarzy, jaką politykę zamierza zastosować prezydent wobec tych wszystkich działaczy politycznych, którzy oczekiwali na jego klęskę wyborczą, Truman odpowiedział „wielkodusznie", że „nie ma do nikogo pretensji i nawet nie uważa, aby potrzebował cokolwiek wybaczać".

Truman pominął całkowitym milczeniem sprawę pomocy amerykańskiej dla Chin, oświadczając jedynie, że udzieli audiencji pani Czang-Kai-Szek. oPwstrzymał się również od wypowiedzi na temat innych problemów polityki zagranicznej za wyjątkiem emfatycznego oświadczenia, „że dopóki będzie prezydentem nie dopuści do opanowanai Zagłębia Ruhry przez odrodzone kartele niemieckie".

Wali się władztwo Czang-Kai-Szeka

W dobrze poinformowanych kołach waszyngtońskich panuje przekonanie, że wizyta pani Czang—Kai—Szek, która przybyła do USA, aby błagać o pomoc dla Chin, odniesie mniej więcej taki skutek jak ostatnie rozpaczliwe wołania o pomoc ze strony samego Czang—Kai—Szeka.

Ambasador rządu nankińskiego w Waszyngtonie, dr. Wellington Koo, uczynił wyznanie na temat tragicznej sytuacji Chin Kuomintangowskich.

Podczas gdy pani Czang—Kai—Szek odmówiła udzielenia wywiadu prasie, Dr. Wellington Koo stwierdził, że „aczkolwiek pomoc amerykańska nadejdzie być może trochę za późno, ale jeszcze nie zapóźno". Nadmienił on przy tym, że w chwili obecnej najważniejszą sprawą jest zyskać na czasie.

W kołach waszyngtońskich żywo omawiana jest uderzająca różnica między obecną wizytą pani Czang—Kai—Szek w Waszyngtonie, a jej poprzednimi wizytami w stolicy USA. Tym razem na lotnisku oczekiwało jej przybycia zaledwie kilku dziennikarzy. Nikt z osobistości oficjalnych nie przybył jej powitać. Nie było kwiatów ani przemówień, a dzienniki waszyngtońskie poświęciły temu „wydarzeniu" kilkuwierszowe wzmianki.

Jak donoszą z Nankinu, wojska kuomintangowskie wycofały się z Kupei—Kou gdzie znajduje się brama w Wielkim Murze, w odległości 80 mil od Peipingu.

Agencja Nowych Chin podaje dalsze szczegóły o bitwie w rejonie Sucżou, skąd ostatecznie wycofały się wojska Czang—Kai—Szeka. Otóż okazuje się, że cała dywizja 85 Armii, gwardia chińskiego generalissimusa, w czasie trwania bitwy przeszła na stronę Armii Ludowej.

Armia Wyzwolenia wysłała ultimatum, domagające się bezwarunkowej kapitulacji do 11 dywizji, należącej do grupy armii Hwangwei, obecnie całkowicie otoczonej w pobliżu Suhien, na północ od Nankinu.

W Północnych Chinach Armia Ludowa, w dniu 27 listopada uwolniła port Czing—wang—tao.

Łączność pomiędzy siłami demokratycznymi w północno - wschodnich Chinach i Mandżurii została znacznie ułatwiona dzięki zdobyciu przełęczy Hsan—hai—Kwan. Została bowiem otwarta główna droga, łącząca wyzwolone północno-wschodnie tereny z północnymi Chinami.

Linia kolejowa z Mukdenu na wschód od rzeki Luan jest całkowicie uwolniona.

Po ogłoszeniu przez rząd kuomintangowski upadku Sucżou, ostatnie samoloty Kuomintangu, wiozące dostawy broni, nie wylądowały wcale, ponieważ piloci obawiali się tłumu oficerów i żołnierzy kuomintangowskich, którzy walczylli o miejsca w każdym samolocie, jaki tylko ukazywał się na lotnisku.

Doniesiono ponadto, że pani Sun Fo, żona obecnego premiera kuomintangowskiego, znajduje się w grupie ważniejszych urzędników chińskich, ewakuowanych z Nankinu i Szanghaju. Oficjalnie podano, że ludzie ci, którzy przybyli dzisiaj rano wyjechali ze względu na „trudną sytuację żywnościową" w tych dwóch miastach.

ŚWIAT w ciągu tygodnia

TRZYOSOBOWA KOMISJA ONZ ROZPATRZY SPRAWĘ PALESTYNY. Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ toczyła się dyskusja nad rezolucją brytyjską, zalecającą wysłanie do Palestyny Komisji Pojednawczej złożonej z przedstawicieli 3-ch państw.

Przedstawiciel Australii zaproponował, aby w skład Komisji weszli przedstawiciele pięciu państw, co umożliwiłoby przestrzeganie zasady reprezentacji terytorialnej. Analogiczne stanowisko zajęła również delegacja radziecka.

Po dyskusji Komisja Polityczna ONZ większością głosów wypowiedziała się za powołaniem do życia trzyosobowej Komisji Pojednawczej, która podjąć ma próbę ostatecznego uregulowania problemu palestyńskiego.

Uchwała Komisji zapadła 25 głosami przeciwko 16 przy 11 powstrzymujących się.

MAŁE ZGROMADZENIE ISTNIEJE BEZPRAWNIE. Zgromadzenie Generalne ONZ rozpatrywało propozycję anglosaską przedłużenia okresu istnienia tak zw. „Małego Zgromadzenia" o jeszcze jeden rok i przyznaniu mu nowych pełnomocnictw.

Przedstawiciel ZSRR, Malik, domagając się odrzucenia wniosku anglosaskiego, stwierdził, iż istnienie „Małego Zgromadzenia" jest pozbawione wszelkich podstaw prawnych.

W toku dyskusji zabrał głos również delegat polski dr Suchy, który wykazał brak jakiejkolwiek potrzeby do tworzenia „Małego Zgromadzenia". Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje bowiem możliwość powoływania do życia za każdym razem, gdy zachodzi tego konieczność, zwykłych komisji i podkomisji dla rozpatrywania wyłaniających się zagadnień. Utworzenie „Małego Zgromadzenia" świadczy o tym, iż głównym jego zadaniem jest ominięcie zasady jednomyślności wielkich mocarstw.

W głosowaniu Zgromadzenie Generalne 40 głosami przeciwko 6 przy jednym powstrzymującym się przyjęło zalecenie spejalnej Komisji Politycznej w sprawie przedłużenia na okres roczny działalności tak zw. „Małego Zgromadzenia".

JĘZYK POLSKI — JĘZYKIEM URZĘDOWYM W SZKOŁACH NA ZAOLZIU. Dotychczas na Zaolziu istniało szereg szkół polskich, utrzymywanych przez władze czechosłowackie, nazywane one były „szkołami z polskim językiem wykładowym", przy czym jednak nazwa ta figurowała zarówno na szyldzie szkoły, jak i na formularzach urzędowych jedynie w języku czeskim. Obecnie władze szkolne wydały okólnik, na mocy którego język polski będzie w szkolnictwie polskim na Zaolziu pełnoprawnym językiem urzędowym obok języka czeskiego. Nazwy szkół będą dwujęzyczne, dwujęzyczne będą też blankiety świadectw szkolnych i różnych formularzy, jednakże świadectwa te będą mogły być wypełniane tylko po polsku, podobnie jak po polsku będą mogły być pisane podania rodziców i uczniów. W języku polskim prowadzone też będą w szkołach polskich dzienniki i inne papiery urzędowe, jedynie z władzami dyrekcje szkoły prowadzić będą korespondencję w języku czeskim.

Stan szkolnictwa polskiego na Zaolziu uległ w ostatnich miesiącach znacznemu wzrostowi. Otwarto 30 przedszkoli polskich, kilkanaście nowych szkół ludowych, 2 szkoły średnie, tzw. wydziałowe, jak również nowe ludowe szkoły gospodarcze.

RADA NAJWYŻSZA ZSRR. W dniu 5 bm. Związek Radziecki obchodzi „Dzień Konstytucji Stalinowskiej". W związku z tym prasa stwierdza, że demokratyczny charakter konstytucji radzieckiej znajduje jakrawy wyraz w składzie deputowanych Rady Najwyższej ZSRR, wybranej na podstawie tej konstytucji.

W ogólnej liczbie 1339 deputowanych Rady Najwyższej znaduje się 511 robotników i 349 chłopów. Pozostali deputowani — to działacze partyjni i społeczni, pracownicy nauki, kultury i sztuki itd. Również licznie reprezentowane są w Radzie Najwyższej kobiety, w jej liczbie zwykłe robotnice, nauczycielki, kołchożnice, pisarki itd. — ogółem 277 osób. Wśród członków Rady Najwyższej znajdujemy ponadto marszałków, żołnierzy i oficerów armii radzieckiej.

35 deputowanych odznaczonych zostało nagrodą stalinowską, 52 otrzymało tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. 18 deputowanych jest członkami Akademii Nauk.

W Radzie Najwyższej reprezentowanych jest 49 narodów, zamieszkujących terytorium ZSRR.

NOWA ADMINISTRACJA BERLINA PRZY PRACY

Parę dni temu została wybrana nowa administracja Berlina, w skład której weszły czynniki demokratyczne. Burmistrzem został obrany Fryderyk Ebert, syn b. niemieckiego prezydenta Rzeszy.

Nowa, demokratyczna administracja miasta postanowiła przeznaczyć dwa tysiące ton węgla zachodnim sektorom Berlina na użytek przedszkoli, przytułków dla starców oraz sal publicznych.

Administracja ta opracowała także plan dwuletni dla Berlina, uzgodniony z dwuletnim planem gospodarczym strefy radzieckiej. Zatwierdzone zostały także: ustawa o wywłaszczeniu majątków zbrodniarzy wojennych i aktywnych hitlerowców; dodatek do ustawy o upaństwowieniu przemysłu oraz ustawy o reformie szkolnictwa.

Przemawiając na temat reformy szkolnictwa, burmistrz Fritz Ebert, oświadczył, że miał ostatnio możność przekonania się, jak w Związku Radzieckim młodzież jest ośrodkiem zainteresowania całego narodu. „Mamy jeszcze wiele do zrobienia, jeżeli pragniemy dokonać tego, czego dokonano w ZSRR" — powiedział Ebert.

Burmistrz Ebert wydał odezwę do ludności Berlina, wzywając ją do powstrzymania się od brania udziału w niedzielnych „wyborach". Jeżeli rozłam Berlina zostanie potwierdzony przez wybory w zachodniej części miasta — stwierdza wspomniana odezwa, — niemożliwą będzie rzeczą realizacja planu odnośnie dostaw dla całej stolicy. Zbliżające się wybory są sprzeczne z konstytucją i zasadami demokracji. Natomiast prawdziwie demokratyczne wybory przeprowadzone będą w całym Berlinie, kiedy tylko sytuacja będzie do tego dojrzała. Warunkiem jest tu całkowita wolność wyborcza, nie tylko dla pewnych partii politycznych, lecz dla wszystkich organizacji, włączając w to związki zawodowe i organizacje kulturalne.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9. Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Pr num. zbiorowa (od 3-ch egz. wzwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedyńczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na poczcie na konto P.K.O. Nr I—7477 pod adresem administracji

„Chłopski Świat". Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej. Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8 69.18.